Największy dziennik polski na Wychodztwie. — — *Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France*

Cena / Prix: We Francji - *en France* 50 c. / W Belgii - *en Belgique* 50 c.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 68, Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-28.
Na Środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHELMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgię: — Pour la Belgique: Agence „Narodowiec" — BRUXELLES Tel.: 15-75-29. — 43, Rue Paul de Vigne

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodztwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* *Fondé en 1909.*

Wydawca i założyciel: *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: Florjan Miedziński. | Redaktorzy: J. Stacherski, A. Małuty, St. Kozłowska, Cz. Mondrzyk. | Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryza.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

„Tragedia finlandzka nie jest mniej przejmująca od tragedii polskiej i zdajemy sobie sprawę z tego, że tajne porozumienie niemiecko - rosyjskie nie jest tylko tymczasowym tworem politycznym dla chwilowych okoliczności, lecz, że między niemieckim hitleryzmem i rosyjskim bolszewizmem istnieje jęcznik niemoralny, mianowicie ta sama pogarda dla wszelkich sił duchowych stosująca absolutnie te same metody postępowania".

„Le Temps".

Rok XXXI. *Wtorek, 5 grudnia 1939.* — **LENS (P. de C.)** — *Mardi, 5 Décembre 1939.* **Nr. 285.**

Finlandia stawia sk uteczny opór Sowietom.

25 samolotów sowieckich strąconych, 36 czołgów zniszczonych i kontrtorpedowiec sowiecki zatopiony.

Rada Ligi Narodów zwołana na 9 b. m. na żądanie Finlandii. Roosevelt zaleca wstrzymanie dostawy broni dla Sowietów.

Sztokholm, 4. 12. — Donoszą z Helsinek, że dzień wczorajszy był naogół spokojny w całej Finlandii. Samoloty sowieckie nie ukazały się ani nad stolicą ani też nad innymi miastami fińskimi z powodu złych warunków atmosferycznych. Wstrzymanie się od bombardowania Helsinek było również spowodowane obecnością statku niemieckiego „Donau", który przybył z polecenia rządu Rzeszy po zamieszkałych w Finlandii Niemców.

Na froncie panował również spokój po krwawych walkach poprzednich dwóch dni. Wojska fińskie, walcząc bardzo dzielnie, zdołały wstrzymać pierwszy gwałtowny impet ataku sowieckiego. Bolszewicy nie zdołali w żadnym punkcie sforsować linii fińskich. Na przesmyku karelskim Finowie znajdują się ciągle jeszcze na przedpolu swoich linii ufortyfikowanych.

Wielkim sukcesem dla Finów jest odebranie wojskom bolszewickim w kontrataku położonego zupełnie na północ od portowego Petsamo, przy czym Finowie zadali wrogowi wielkie straty i wzięli 150 jeńców.

Strącenie 25 samolotów sowieckich.

Helsinki, 4. 12. — Finowie zdołali dotychczas strącić 25 samolotów sowieckich. W jednym wypadku uległa zniszczeniu cała eskadra sowiecka.

Liczba zniszczonych czołgów sowieckich wynosi 36.

Rząd fiński proponuje pokojowe rozwiązanie zatargu — lecz Moskwa nie odpowiada.

Helsinki, 4. 12. — Nowy fiński rząd jedności narodowej za pośrednictwem jednego z państw neutralnych zaproponował rządowi sowieckiemu pokojowe rozwiązanie zatargu. Dotychczas Sowiety na propozycje te nie odpowiedziały.

W kołach fińskich oświadczają, że propozycje Finlandii nie oznaczają rezygnacji z czegokolwiek, co zagrażałoby niepodległości. Okazując dobrą wolę Finowie są jednocześnie zdecydowani bronić się do upadłego.

Finlandia odwołała się do Ligi Narodów.

Genewa, 4. 12. — Na żądanie Finlandii, skierowane do Ligi Narodów Sekretariat generalny Ligi wyznaczył datę posiedzenia najbliższego Rady Ligi Narodów na dzień 9 grudnia. Posiedzenie plenarne Ligi Narodów odbędzie się 11 grudnia. Rozpatrywana będzie sprawa napadu sowieckiego na Finlandię.

Demonstracje na cześć Finlandii odbyły się w miastach włoskich.

Rzym, 4. 12. — W szeregu miast włoskich doszło do manifestacyj z powodu napadu sowieckiego na Finlandię. W Rzymie tłum wznosił wrogie okrzyki przed ambasadą sowiecką, po czym udał się pod poselstwo fińskie, witając długo na cześć Finlandii. Posła fińskiego niesiono na rękach podczas pochodu ulicznego.

Roosevelt potępia Sowiety i wzywa do niedostarczania broni.

Waszyngton, 4. 12. — Prezydent Roosevelt, nie wymieniając coprawda Sowietów, wystąpił ostro przeciw państwom napadającym swoich sąsiadów. Oświadczenie to uważa się w kołach amerykańskich jako uznanie Sowietów za napastnika.

Jednocześnie Roosevelt wezwał przemysł, aby nie dostarczał państwom napadającym broni. — W odpowiedzi na zastosowanie „moralnego embargo" wobec Sowietów oświadczyli kierownicy przemysłu lotniczego, że nie będą dostarczać Sowietom samolotów.

Niepokój i wściekłość w Rzeszy.

Berlin, 4. 12. — Przedłużający się opór Finlandii wywołał w kołach niemieckich, a szczególnie wojskowych, wielki niepokój. Opór ten obala bowiem wszystkie plany, na podstawie których Niemcy nietylko popierały, lecz zachęcały Sowiety do napaści na Finlandię. Przeciw Ribbentropowi, autorowi tych planów, wzrasta opozycja nawet wśród najwyższych czynników hitlerowskich.

Rozkaz marsz. Mannerheima do armii fińskiej.

Helsinki, 4. 12. — Marszałek Mannerheim, naczelny wódz fińskich sił zbrojnych wystosował do armii fińskiej rozkaz następującej treści:

„Dnia 30 listopada Prezydent Rzeczypospolitej Fińskiej zamianował mnie dowódcą sił zbrojnych państwa.

Żołnierze fińscy! Objąłem ten ciężki obowiązek w chwili, w której nieprzyjaciele napadli ponownie na ziemie nasze. Zaufanie do dowódcy jest pierwszym warunkiem zwycięstwa. Znacie mnie, ja znam Was.

Każdy żołnierz spełni swój obowiązek. Wojna o zachowanie niepodległości naszej trwa i wchodzi obecnie w ostatnią fazę. Walczymy o nasze ognisko domowe i zachowanie naszej ojczyzny.

Podpisano: **Mannerheim**"

Zatopienie sowieckiego kontrtorpedowca.

Helsinki, 4. 12. — Fińska artyleria nadbrzeżna zatopiła jeden z sowieckich kontrtorpedowców. Krążownik „Kirow" jest ciężko uszkodzony.

Finnowie niszczą kopalnie niklu.

Londyn, 4. 12. — Agencja Reutera donosi z Rygi, że Finowie mieli zniszczyć kopalnie niklu w Salnie jerwi, zanim by kopalnie te nie dostały się w ręce Rosjan. W fińskich kopalniach niklu zaangażowane były kapitały angielskie.

Szwecja powołuje rezerwistów pod broń.

Sztokholm, 4. 12. — Opinia szwedzka jest wielce zaniepokojona napadem sowieckim na Finlandię. Panuje bowiem przekonanie, że po zajęciu Finlandii Sowiety będą usiłowały kosztem Szwecji i Norwegii dojść do morza Północnego. Na terytorium Szwecji, które stanowi przedmiot apetytów sowieckich, znajdują się zresztą bogate kopalnie rudy żelaznej, co do których wydaje się, iż Niemcy i Sowiety mają wspólne ustalone plany.

Czując się zagrożoną, Szwecja powołuje rezerwistów pod broń. Wszyscy lotnicy cywilni otrzymali polecenie przybycia do kraju, aby być do dyspozycji władz wojskowych.

Ponieważ Anglia i Francja nie chciały się zgodzić na podział Finlandii, Sowiety skorzystały z pomocy Niemiec!

Londyn, 4. 12. — Ogłoszono teraz urzędowo w Londynie powody dla których zerwano rokowania francusko - angielsko - sowieckie w Moskwie.

Przyczyną ich zerwania stały się niemożliwe do przyjęcia żądania sowieckie, by Anglia i Francja zgodziły się na utworzenie sowieckich baz lotniczo - morskich w państwach bałtyckich. M. in. Sowiety żądały od Estonii wysp Ezel i Dago a od Finlandii portów Hango i Kaksalmi, oraz innych punktów strategicznych. Już wówczas Sowiety były w kontakcie z Niemcami i z ich wiedzą i zgodą wysunęły te żądania.

700 tysięcy Niemców nad granicą węgierską.

Londyn, 4. 12. — Według informacyj, pochodzących z wiarogodnych źródeł, liczba wojsk niemieckich, zgrupowanych wzdłuż granicy słowacko - węgierskiej wynosi 700 tys. chłopa. Sądzi się, że celem tej koncentracji wojskowej jest wywarcie nacisku na Rumunię, która opiera się wprastającym stale żądaniom niemieckim w sprawie dostawy nafty i artykułów żywnościowych.

Fakt, że Berlin dwukrotnie domagał się od Węgier zezwolenia na przemarsz wojsk niemieckich przez terytorium węgierskie, spotykając się zresztą z odmową Budapesztu, świadczy, w jakim kierunku idą plany niemieckie.

Moskwa grozi państwom bałkańskim.

Moskwa, 4. 12. — Sowieckie „Izwiestia" zamieściły artykuł, w którym pisza, iż wszystkie państwa będą żałować, które zgodzą się na gwarancje niepodległości przez Anglię. Artykuł jest wyraźną groźbą, skierowaną przeciw Rumunii, Grecji i Turcji.

Nowy niemiecki nacisk na państwa neutralne.

Amsterdam, 4. 12. — W holenderskich kołach politycznych panuje żywe zaniepokojenie z powodu nowego ataku propagandy niemieckiej przeciw państwom neutralnym i nowej ofensywy niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, skierowanej przeciw tym państwom. W niemieckich kołach politycznych, zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, oświadczają, że Niemcy nie zadowolą się neutralnością państw sąsiednich, lecz będą wymagały conajmniej „neutralności przychylnej".

Prasa holenderska stwierdza, że ataki niemieckie skierowane są przede wszystkim przeciw Szwecji.

Rada Narodowa będzie się składała z 24 członków.

Paryż, 4. 12. — Jak się dowiadujemy, Rada Narodowa, której powołanie zapowiedział prezydent R. P. Raczkiewicz, składać się będzie z 24 członków, reprezentujących wszystkie ikierunki polityczne. Skład osobowy Rady ogłoszony będzie w najbliższym czasie.

Premier generał Sikorski o męczeńskiej drodze narodu polskiego do wolności.

„Gestapo" wpada do wiosek polskich i rozstrzeliwuje ludność na chybił trafił.

Naród polski wierzy w zwycięstwo Sprzymierzonych.

Angers, 4. 12. (PAT). Po oficjalnym przyjęciu na zamku Pigneroles, premier polski, gen. Sikorski, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i członków Rządu złożył następujące oświadczenie, zwracając się do Francji i Sprzymierzeńców:

„Widziałem wczoraj jednego z moich rodaków, któremu cudem udało się ujść z piekła, zorganizowanego przez Niemcy na ziemi polskiej. Opowiedział mi on co następuje:

Z pośród wszystkich dróg można rozpoznać, nie myląc się, drogę polską. Droga ta jest usiana mogiłami, wznoszącymi się jedna obok drugiej.

Na krańcach miast i wiosek widzi się ziemię świeżo usypaną. Tam właśnie spoczywają ofiary nowej instytucji niemieckiej — ofiary podatku krwi.

Oddziały „Gestapo" wpadają tego czy innego dnia do jakiejś wioski. Według ustalonego z góry planu, wyłowiwszy na chybił trafił kilku mieszkańców, rozstrzeliwują ich natychmiast.

Nigdy żaden naród teroryzowany nie przeżył podobnego koszmaru, nigdy również nie spotykano podobnego oporu, nigdy wreszcie nie było potrzebne, tak jak dziś, braterstwo broni i zaufanie, łączące narody cywilizowane.

Pomimo ohydnej propagandy — ciągnął dalej gen. Sikorski — społeczeństwo polskie nigdy nie traciło wiary w Sprzymierzeńców.

Nie nie zdoła złamać Narodu Polskiego, a tylko śmierć lub zwycięstwo mogą go wyzwolić.

Naród Polski pokłada swą wiarę w triumf Prawa i Sprawiedliwości, które nie są dla niego tylko pustymi słowami.

Cierpienia i żałoba całego Narodu Polskiego przekształciły te pojęcia w rzeczywistość.

Społeczeństwo polskie ma prawo do uzyskania tego, o co ciągle walczy: **wolności.**

Taki jest też cel Rządu i Armii Polskiej, sformowanych na gościnnej ziemi francuskiej.

W Paryżu zmarł najstarszy weteran Powstania Styczniowego.

Paryż, 4. 12. — W zakładzie im. św. Kazimierza zmarł w wieku 97 lat jedyny żyjący we Francji uczestnik Powstania Styczniowego, Januszewski, najstarszy spośród weteranów walki wolnościowej narodu polskiego w roku 1863.

LENS. — W kronice utonął wśród tragicznych okoliczności jedenastoletni Tadeusz Orlicki z Mericourt.

Samoloty angielskie bombardowały Helgoland.

Krążownik niemiecki trafiony. — Inne objekty wojskowe na wyspie uszkodzone. — Strącenie samolotu niemieckiego.

Londyn, 4. 12. — Poważna grupa angielskich samolotów zaatakowała wczoraj niemieckie statki wojenne w pobliżu wyspy Helgoland. Wśród zaatakowanych statków znajdowały się dwa krążowniki i sześć lub siedem kontrtorpedowców. Atak samolotów angielskich, mimo niezwykle gwałtownego ognia artylerii przeciwlotniczej z uzbrojonej potężnie wyspy Helgoland, odbył się z wielkim powodzeniem. — Wśród statków niemieckich, które zostały obrzucone bombami, znajduje się jeden krążownik, który uszkodzono.

Podczas nalotu jeden samolot niemiecki typu Messerschmidt, próbował atakować angielskich lotników lecz został zestrzelony. Wszystkie samoloty, które brały udział w nalocie na Helgoland, wróciły bez strat do Anglii.

Angielskie samoloty przepędziły 20 niemieckich „Dornierów".

Londyn. — Angielskie lotnictwo pełni czujną straż dookoła wybrzeży Anglii. W ostatnich 48 godzinach przepędzonych zostało ok. 20 bombowców niemieckich typu „Dornier". Jeden z bombowców niemieckich został strącony, a dwa tak ciężko uszkodzone, że wątpliwym jest, czy uszkodzone samoloty zdołały odbyć drogę powrotną do Niemiec.

Dwie podwodne łodzie niemieckie zatopione

w pobliżu wybrzeży angielskich.

Londyn, 4. 12. U wybrzeży angielskich wpadła onegdaj w nocy w pułapkę jedna z niemieckich łodzi podwodnych. Podczas nocy księżycowej zauważyła tę łódź załoga pewnej barki rybackiej. Ponieważ w pobliżu nie było brytyjskich statków wojennych, rybacy wrócili do najbliższego portu i zawiadomili o tym władze wojskowe. Wysłano natychmiast torpedowce, które zdołały okrążyć i otoczyć łódź i zatopić ją. Jest to już piąta z rzędu łódź podwodna niemiecka, zatopiona w ciągu ostatnich dni.

Trawler angielski zatopił niemiecką łódź podwodną.

LONDYN, 4, 12. — Członkowie załogi trawlera walijskiego po powrocie do portu donieśli, że napotkali dwie łodzie podwodne. Statek wrzucił do morza granaty podwodne i zatopił jedną z łodzi.

Komunikat francuskiego sztabu głównego.

Z dnia 2 grudnia (rano):
Nic ważnego do zanotowania w ciągu nocy.
Z dnia 2 grudnia (wieczór):
Dzień spokojny na całym froncie.
Z dnia 3 grudnia (rano):
Nic ważnego do zanotowania. Słaba działalność artylerii.
Z dnia 3 grudnia (wieczór):
Dzień spokojny. Działalność patroli na kilku punktach frontu.

Niedziela była jednym z najspokojniejszych dni na froncie.

Paryż, 4. 12. — Półurzędowo donoszą, że dzień wczorajszy należał do najspokojniejszych dni na froncie między Renem a Mozelą. Spokoju nie zamąciły nawet zwykłe spotkania patroli. Nie oznacza to jednak, by patrole były bezczynne. Nigdzie jednak nie doszło do starcia. Jedynym wydarzeniem godnym zanotowania, to nieliczne strzały artylerii nieprzyjacielskiej w rejonie położonym na południe od Sarrebrueck i na odcinku Bitsche.

Niemieckie samoloty usiłowały dokonać wywiadu nad wschodnią Francją, lecz je przepędzono bez walki.

Dowództwo niemieckie przed niemożliwym do rozwiązania zagadnieniem.

W kołach angielskich podkreśla się, że Hitler i dowództwo niemieckie stoją przed niemożliwym do rozwiązania zagadnieniem. Niemcy mają naprzeciw siebie na Zachodzie nietylko linię fortyfikacyjną, jakiej nie zna historia wojskowa, lecz w dodatku za linią tą stoją dwie wspaniałe armie, uzbrojone w najnowocześniejszy materiał, o którym Niemcy mają tylko przybliżone pojęcie. Nic więc dziwnego, że Hitler waha się co do wyboru metody, którą Rzesza ma zastosować.

Dwa niemieckie statki przychwycone przez angielską marynarkę.

Londyn, 4. 12. — Marynarka angielska przychwyciła i doprowadziła do portów angielskich dwa niemieckie statki handlowe: „Eilbeck" (2.185 ton) i „Sophie" (2.150 ton).

Marynarze niemieccy, osaczeni przez angielskie lotnictwo zatopili własny okręt.

Kapetown, 4. 12. — Parowiec niemiecki „Watussi" o pojemności 9.500 ton został wykryty u wybrzeży Afryki przez angielskie samoloty, które nakazały załodze statku natychmiastową zmianę kierunku. Kapitan statku widząc, że nie uniknie niewoli, umyślnie zatopił statek.

Parowiec „Watussi" opuścił port w Mozambiku dnia 23 listopada, usiłując przedrzeć się do Niemiec.

Statek angielski „Dalryan" najechał na minę niemiecką i zatonął.

Londyn. — Lloyd, zamieszkała na wybrzeżu, była świadkiem zatonięcia statku handlowego „Dalryan", który najechał na minę. Załogę, w składzie 39 marynarzy, z których 5-ciu jest rannych, zdołano uratować.

Paryż, 4. 12. — Parowiec „Florida", będący własnością Tow. Żeglugi Transatlantyckiej wpadł na minę podwodną niemiecką i zatonął. 2 osoby z załogi poniosły śmierć.

Niemcy są minę podwodną wyrzuciło morze na brzeg francuski.

Dunkierka. — Na wybrzeżu francuskim w półn. Francji morze wyrzuciło niemiecką minę podwodną. — Podjęto środki ochronne, aby wybuch nie pociągnął za sobą ofiar.

Konfiskata komunistycznych pism w Szwecji.

Sztokholm, 4. 12. — Rząd szwedzki zarządził konfiskatę pism komunistycznych „Nyday" i „Aftonbladet". Pisma te ogłosiły artykuły, przedstawiające plan zaprowadzenia komunizmu w Finlandii.

300.000 internowanych w niemieckich obozach robót przymusowych.

Zurych, 4. 12. — Z Berlina donoszą, że „gestapo" ogłosiła pełne statystyki dotyczące ludności cywilnej internowanej w obozach robót przymusowych. W granicach byłej Rzeszy liczba osób więzionych w obozach wynosiła dnia 15 listopada 217.464. W obozach na terenie Austrii znajduje się 44.856 osób, w obozach na terenie Czech i Moraw 23.187. Odsetek kobiet internowanych w obozach pracy przymusowej wynosi na terenie Rzeszy 24 proc., w Austrii 30 proc. a w Czechach i na Morawach aż 46 proc.

Konfiskata towarów niemieckich zaostrzona.

Londyn, 4. 12. — Wczoraj o godz. 12 w nocy wszedł w życie dekret o konfiskacie na mocy wszystkich transportów towarowych, zdążających na statkach niemieckich i państw neutralnych bądź do Niemiec, bądź też z Niemiec do państw neutralnych.

Wartość skonfiskowanego towaru wyniesie w ciągu roku ok. 45 milonów funtów szterl. podczas gdy dotychczas Niemcy utracili już towarów za ok. 9 milionów funtów szterlingów.

Godni siebie przyjaciele...

Przed spotkaniem się w Berlinie szefów „Gestapo" i „G. P. U.".

Amsterdam, 4. 12. (PAT). — Z Berlina donoszą, że szefowie „Gestapo" i „G.P.U." spotkają się w najbliższym czasie w stolicy III Rzeszy, aby wymienić swe informacje i omówić wspólnie sprawy, interesujące bolszewików Rosję i nazistowskie Niemcy.

BUKARESZT. — Niemieckie koleje zatrzymały 2.800 wagonów cystern, należących do Rumunii i mimo kilkakrotnych upomnień, nie 'bcą ich zwrócić.

BUKARESZT. — W pobliżu Eotin aresztowano kilku szpiegów G. P. U., którzy przybyli do Rumunii z Rosji, po przepraszeniu się wpław przez Dniestr.

RZYM. — W stoczniach włoskich spuszczono na wodę dwie łodzie podwodne.

BORDEAUX. — W Cap. Breton zmarła najstarsza mieszkanka Francji p. Conre w wieku 107 lat.

HELSINKI. — Podczas pierwszego nalotu samolotów sowieckich na terenie całej Finlandii 87 osób poniosło śmierć i 187 jest rannych.

Ojciec św. przejęty niedolą narodu polskiego.

Bern, 4. 12. (PAT). — Watykański korespondent dziennika „Corriere del Ticino" donosi, że Ojciec św. Pius XII bardzo jest przejęty niedolą ludności polskiej na terenach okupowanych przez Niemców i bolszewików, a zwłaszcza losem katolików, cierpiących prześladowania.

Jak donosi ów korespondent, na terenach okupowanych przez wojska nieprzyjacielskie panuje głód i szerzą się choroby.

Rozstrzelanie 53 Żydów w Warszawie, których mieszkania wzięli Niemcy.

Londyn, 4. 12. — Otrzymano tu wiadomość z Warszawy, że w tych dniach rozstrzelali Niemcy 53 Żydów, mieszkańców jednego tylko domu w Warszawie. Powodem tej krwawej egzekucji był, jak to podały władze niemieckie, fakt... oporu, okazanego przez owych mieszkańców domu żołnierzom niemieckim, którzy postanowili usunąć ich z domu, zamieszkiwanego przez nich.

Czy b. amb. Chłapowski żyje jeszcze?

Londyn, 4. 12. (PAT). — Jak przypuszcza „Herold Tribune", b. ambasador R. P. p. Alfred Chłapowski, prawdopodobnie nie żyje. Jak wiadomo, p. Alfred Chłapowski aresztowany był przez władze okupacyjne niemieckie i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Święta Barbara, patronka górników i artylerzystów.

Na dzień 4 grudnia przypada doroczne wielkie święto braci górniczej: św. Barbary, patronki górników. Święto to obchodzi brać górnicza szczególnie uroczyście we wszystkich krajach. Dzień czwarty grudnia jest bowiem jedynym dniem, poświęconym wyłącznie pracownikom czeluści podziemnych.

W dniu 4 grudnia w koloniach górniczych rozlegał się zawsze wesoły gwar. Górnicy po uroczystym nabożeństwie, w którym brali bardzo liczny udział, spędzali beztrosko kilka godzin, by nazajutrz znów zjechać w podziemia i wyrywać z ich wnętrz energię cieplną, zaklętą w węgiel przed milionami lat.

W roku bieżącym wśród zawieruchy, która stroży się nad światem, wśród potężnego zmagania się Dobra z mocami Zła, kiedy wiadomym jest, że tylko wysiłek woli, ducha i pracy może zapewnić lepsze jutro, święto patronalne górników odłożono na lepsze dni. Tylko że świątyń popłyną ciche, ale żarliwe modlitwy kapłanów i rodzin górniczych do świętej Barbary, by raczyła otoczyć górników swą troskliwą opieką.

Braci górniczej składamy jak najserdeczniejsze życzenia z okazji jej uroczystego święta.

Czcią, oddawaną świętej Barbarze, dzielą się z górnikami artylerzyści, którzy również obrali sobie tę świętą za swą patronkę. W czasach, które przeżywamy, artylerzyści są niezmiernie cenni jak górnicy. Dla artylerzystów św. Barbara jest symbolem Sprawiedliwości, gdyż po męczeńskiej śmierci świętej z rąk jej własnego ojca, grom zesłany z nieba wymierzył karę dzieciobójcy. W obecnej walce z szatańskimi mocami, z mordercami kobiet i dzieci, walce o panowanie sprawiedliwości, prawdy i uprzejmości, walce, dotychczas o świętą sprawę, spełni niewątpliwie zadanie owego karzącego gromu.

PÓŁNOCNA FRANCJA

POTRZEBNY
biegły polski stenograf lub stenografistka. Znajomość języka francuskiego pożądana. Zgłoszenia do Administracji „Narodowca". (381).

AUTO-ECOLE 43, Av. du 4 Septembre. Jean Vanderdonck, Lens
Wszelkie prawa jazdy. — Profesor Polak. (92-ag.)

ARRAS.

— (Samochód osobowy zderzył się z ciężarówką). — Przejeżdżając samochodem przez Rouvroy, Wilhelm Grant lat 32, zderzył się z ciężarówką przedsiębiorstwa transportowego z Aire - sur - la - Lys, stojącą przed kawiarnią. Grand doznał dość poważnych obrażeń.

BEAUDRICOURT.

— (Na jeździ). — Robotnik rolny, Henryk Raison, idąc szosą został najechany przez motocykl. Stan rannego nie jest groźny.

Lekarstwo na ból.

W pewnych okresach ataków ostrego reumatyzmu, uporczywych bólów w biodrach, kolanach, barkach, bólów w nerkach, działanie Gandolu jest zadziwiająco energiczne. Wystarczy wiedzieć, że natnienie nadmiernej ilości kwasu moczowego w krwi jest zupełne, jeżeli zażywa się Gandolu często, według nowej formuły, wstrzymuje powstawanie się tej trucizny w organiźmie. Po kuracji, prace nerek jest ułatwiona, wydzielony kwas moczowy jest usunięty; bóle ustają i, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, organizm odzyskuje siłę i zdrowie pierwotne. Gandol trwa dziesięć dni i kosztuje 14 fr. 60. Do nabycia we wszystkich aptekach i w Phie Centrale w Lens.

Komunikat Stow. Rezerwistów i byłych Wojskowych we Francji.

1) Zarząd Główny podaje do wiadomości Kolegów członków, że z powodu wojny nie mógł się odbyć Walny Zjazd Związku. Zarząd zwołał komisję rewizyjną, która zbadała stan kasy za rok ubiegły. Z powodu niemożliwości zwołania Zjazdu, obowiązek stania na straży naszej Organizacji i niepodległości, zmusza członków obecnego Zarządu do pozostania na stanowiskach. Ze samej powagi sytuacji wynika konieczność pozostania u steru Podokręgów i Kół b. Kolegów, którzy w tym roku kierowali tymi ogniwami Związkowymi. Zarząd więc ich wszystkich by steru tego z rąk nie wypuszczali tylko dalej starali się utrzymać istnienie tej organizacji, której wysiłkiem udało nas wiele trudu i wysiłków. Chcemy również by po skończonej wojnie, cl. którzy nas zastąpią wzięli po nas spuściznę, która dla nas będzie zaszczytem.

2) Zarząd prosi, aby z prośbą do wszystkich Podokręgów i Kół, które swego czasu otrzymały książki z biblioteki Związku, by zwrócili je możliwie szybko, najlepiej na adres kol. sekretarza gen. Kicińskiego. Książki te już dla nas zbyteczne będą wysłane do obozu dla Wojska Polskiego.

3) Podajemy również do wiadomości członków, że jedną z dwóch maszyn do pisania, które nasz Zarząd Główny posiadał, oddaliśmy do dyspozycji Wojska Polskiego. Również wydaliśmy trudniejszy jeden powielacz do odbijania kopii.

4) Zarząd prosi Zarządy Kół, by z esprawami ostygniętymi administracyjnymi zgłaszali się do kol. sekr. gen. Kicińskiego. Zaś sprawy kasowe jak, znaczki członkowskie, odznaki i inne rzeczy związane z kasowością załatwiać będzie tylko skarbnik Związku.

Niektórzy Koła, przesłali zwracają się w sprawie znaczków, odznak członkowskich i legitymacji do prezesa Związku, który tych rzeczy u siebie nie posiada i musi te sprawy odsyłać do skarbnika co pociąga za sobą niepotrzebne wydatki na portoriu i papier. Niżej zakomunikowane adresy kolegów z pierwszego Zarządu i prosimy o zastosowanie się do naszych życzeń.

5) Niektóre Koła przesyłają nam zaproszenia na uroczystości urządzane w ich miejscowościach. Zaznaczamy, że członkom Zarządu Głównego z powodu przepustek nie jest zadość uczynić życzeniu kolegów prezesów. Członkowie Zarządu Głównego mają przepustki tylko na wyjazd do Douai, Lille i Lens, głównych ośrodków, gdzie centralizuje się życie polskie, zaś otrzymanie przepustki na dalszy miejscowości miejscowości napotyka na trudności. Prosimy więc o wybaczenie nam, lecz z tymi sprawami trzeba się zdać na miejscowych kolegów.

6) Niedługo a najpóźniej na wiosnę będą powołani do Wojska członkowie naszego Związku. Przed wyjazdem do urzędowania nasz Kół jest dla nas rzeczą ważną, bo kolega nasze będą się zajmować opieką swych towarzyszów broni w wojsku. Wszyscy więc koledzy b. wojskowi winni jak najściślej łączyć się ze swoją organizacją, która tak jak dawniej i w przyszłości będzie im potrzebna.

7) Nowa nasza armia tworząca się we Francji potrzebuje od nas dużo pomocy, obowiązkiem więc Rezerwistów i b. Wojskowych jest zdobyć i składać pieniądze na Obronę Narodową. Wszystkie nasze Koła winny usilnie współpracować z Komitetami Obrony Narodowej, a tam gdzie takowych nie ma, sami b. Wojskowi winni zajmować się tą pracą wysyłając zebrane pieniądze do P. K. O. lub do Centralnego Komitetu Obywatelskiego: 20, rue Faidherbe w Lille. Kola istniejące poza departamentami Pas de Calais i Nord winny porozumiewać się tych sprawach z ich Okręgowymi Komitetami Obywatelskimi.

Douai, dnia 29 listopada 1939 r.

KICIŃSKI Antoni, sekr. gen.
(Cite Notre Dame, Allée II Nr. 9 — Waziers (Nord)

FELISIAK Stanisław, skarbnik;
4, rue Pasteur à Auby (Nord).

KĘDZIA Franciszek, prezes;
42, rue Jules Verne a Henin-Lietard (P. de C.).

Wychodztwo na FON.

W dalszym ciągu wpłacili do Administracji „Narodowca" następujący ofiarodawcy.

Rodacy z Saint - Denis (Seine) — przekazał p. **J. Szyłak,** prezes Komitetu Towarzystw Miejsc. 549.—

Ofiarodawcy: J. Szylik, J. Wapsiel i J. Biermat po 50 fr.; S. Wojtasik, J. Mastusik, Małgorzata Huet po 20 fr., S. Wcisnlak 12 fr., L. Lichy, K. Wojtasik, J. Szymański, J. Łozinski, A. Jedynak, Zofia Drozd, A. Hryćko, F. Wróblewski, J. Urbanec, J. Olecki, Maria Stasiak, J. Zmyślony, J. Sobolak, A. Matusik, Aniela Lech, Bacz, Le Bris, K. Tutak, J. Jancenra, S. Bielecki, Biernat F. po 10 fr. J. Lud 20 fr., T. Kalist 6 fr., L. Lichy, W. Przeor, P. Perydery, B. Kwiec, W. Adamczak, S. Bielecki, F. Swierczek, J. Nowak, T. Janrus, J. Winiarz, J. Słupień, M. Heuberger, S. Tomaszewski, H. Metych, J. Cetarski, S. Dzimira, Kopałowa i J. Iwelow po 5 fr., W. Winiarz 1 fr.

Rodacy z Harnes i okolicy — złożyli na rzecz p. **Borzymowskiego** 100.—

Ofiarodawcy: Olejniczak Fr. 50 fr., J. Ziarkowski, A. Węciawek, I. Gawron, I. Borzymowski i M. Dreczko po 10 fr.

Sowa Stan. z St. Marignier 100.—
Cieślik Karol z St. Andre (Eure) 40.—
Kaczmarek S. z Coueron 25.—
Pawlwski Henryk z Coubiel 25.—
Olekszy Józef z Betz (Oise) 15.—
Orchowska Stan. z Sissonne 10.—
Zioła Stan. z Monchy Humieres 10.—
Zapart St. z Saint Lo 10.—
Rajment Józef z Riom (P. de C.) 5.—

Poprzednio pokwitowano 314.832.42

Dotychczas razem 315.721,42

Na uchodźców z Polski.

Rodacy z okolic Vic sur Aisne — przekazał p. **Skowroński** 125.—

Ofiarodawcy: S. Skowron, J. Dera, S. Orlak, Laszczyk, J. Stanek, W. Kowalczyk, A. Idek, Stanisławiak, Paton, Boris, Szczuka po 10 fr., M. Picot 5 fr.

Glinicki Bolesław zebrał na uroczystości weselnej swego syna **Uroczyka** z pánną **Kluskówną** 86.—

Na Polski Czerwony Krzyż.

Rodaczki z Sanatorium w Fellieres Liessies (Nord) — przekazała p. **Pasternakowa** 64.—

Komunikat Związku Tow. Kobiecych we Francji.

Zarząd Związku Towarzystw Kobiecych zwraca się z apelem do wszystkich kół Polek, aby swej pracy w kołach nie zawieszały, lecz nadal pracowały, jak dotychczas, aby swe składki miesięczne zbierały, a najdrobniejszych tych składek kołek przyjdzie z pomocą tej rodzinie, której mąż lub żywiciel będzie powołany do Armii Polskiej we Francji.

Matki Polki! Apelujemy do serc Waszych, aby hasło nasze „Bóg i Ojczyzna", któreśmy sobie powzięły niegdy za dewizę naszego wysiłku. W tej ciężkiej dla Ojczyzny chwili nie zaniechajmy rąk, lecz podwójmy naszą pracę dla naszej młodzieży i ukochanej Armii Polskiej we Francji.

Zarząd Związku.

Nie będzie „pasterek" w roku bieżącym w północnej Francji.

Ze względu na czasy, jakie przeżywamy J. E. ks. kardynał Lienart postanowił, że w wigilię Bożego Narodzenia nie będzie żadnych nabożeństw o północy (pasterek) w kościołach i kaplicach, dostępnych dla wszystkich wiernych.

Bezpłatne przesyłki gwiazdkowe dla żołnierzy.

Prezes Rady Ministrów i Minister obrony narodowej p. Daladier wydał rozporządzenie, mocą którego w ciągu miesiąca grudnia wolno wysłać bezpłatnie paczki gwiazdkowe dla żołnierzy. Ciężar paczki nie może przekraczać pięciu kilogramów. — Paczki gwiazdkowe dla żołnierzy należy składać na dworcach, najpóźniej do 15 grudnia 1940 roku przez cały miesiąc grudzień. W miejscowościach odległych conajmniej 5 kilometrów od dworca, bezpłatne paczki gwiazdkowe, należy składać w urzędach pocztowych.

Na paczkach, prócz dokładnego adresu, powinien znajdować się następujący napis: **„Colis militaire gratuit de Noël".**

Jeśli w paczkach tych będą znajdowały się koce dla żołnierzy i ciepłe ubrania, władze wojskowe nadal będą zwracały wartość tych artykułów, na tych samych warunkach jak dotychczas.

Na Tydzień Miłosierdzia.

Drogie Matki Różańcowe.

Od 3 do 10 grudnia Misja Polska organizuje 3-ci doroczny Tydzień Chrześcijańskiego **Miłosierdzia na Wychodztwie we Francji. Jeżeli kiedy, to w tym roku szczególnie trzeba nam okazać miłosierdzie wszystkim naszym Braciom-Rodakom, potrzebującym wsparcia.**

Okażmy im miłosierdzie modlitwą, prosząc Boga o skrócenie onych dni doświadczenia nowych a ciężkich;

okażmy miłosierdzie przez zbiórkę wszelkiej odzieży, która stosownie do okólnika wydanego w październiku, ułży biedzie i nędzy wielu potrzebujących;

okażmy miłosierdzie przez zbiórki, datki pieniężne — i one obetrą niejedną łzę i zapiszą się złotymi zgłoskami w księdze życia;

okażmy miłosierdzie w stosunku do swoich najbliższych: więcej dobroci w życiu naszym codziennym, więcej radości chrześcijańskiej w stosunkach z bliźnimi.

Matki różańcowe, niech nie będzie żadnej, któraby nie spełniła w Tygodniu Miłosierdzia Chrześcijańskiego jakiegoś dobrego uczynku. Bóg patrzy na nas i wszystko nam policzy.

Barlin, 1. grudnia 1939.

Ks. A. Szewczyk,
dziekan i dyrektor Związku Polsk. Bractw Żyw. Różańca.

Wschodnia Francja.

Nabożeństwa dla Polaków w dep. Bas Rhin.

Ksiądz polski przebywa obecnie stale w Urmatt, gdzie w kaplicy (Mullerhof) są każdej niedzieli nabożeństwa polskie o godz. 8.15.

W niedzielę, dnia 10 grudnia, o godz. 8 rano, odbędzie się nabożeństwo polskie w St. Ludan (Hipsheim).

U księdza polskiego w Urmatt (Patronage Mullerhof) są do odebrania metryki dla Jana Osiadacza i Tacjany Kryńskiej.

Nabożeństwa dla Polaków w Audinecourt i Ronchamp.

W niedzielę, dnia 10 grudnia b.r. odprawię nabożeństwa polskie dla Polaków w następującym porządku:

w **Audincourt** o godz. 8.45;
w **Ronchamp** o godz. 11.00.

Proszę o liczny udział w powyższych nabożeństwach.

Ks. Pachciarz.

Tragiczny zgon b. profesora liceum.

Bar-le-Duc. — W chwili zmierzchu szosą Bar-le-Duc - Chalons przejeżdżał pieszo do swego domu p. Geoffroy, dawniejszy profesor języka niemieckiego w liceum w Bar. Nagle w pobliżu mostu został silnie potrącony przez samochód niejakiego Morela z Conde-en-Barrois i poniósł śmierć na miejscu.

Tragicznie zmarły profesor liczył 80 lat i cieszył się ogólną sympatią w okolicy.

VITRY S. ORNE.

— (Wspomnienie pośmiertne.) — W zakładach Huty Rombas w dniu 20 listopada poległ na posterunku przy 33-letni Jan Wilk, który osierocił żonę i synka. Był to mężczyzna silny i pracowity, lubiany przez towarzyszy pracy.

W pogrzebie, który odbył się dniu 23 listopada, wzięli liczny udział tak miejscowi Polacy, jak i robotnicy innych narodowości. Miejscowi rodacy zebrali między sobą 232 fr.

Niech Mu ziemia naszej przyjaciółki Francji lekką będzie. — Cześć Jego pamięci!

HOMECOURT

— **Tow. Kult. Ośw. im. J. Piłsudskiego** — odbędzie walne roczne zebranie w dniu 10 grudnia o godz. 16-tej w świetlicy.

Obecność wszystkich członków zarządu jest konieczna.

Także obecność każdego członka bez wyjątku jest obowiązkowa.

MOYEUVRE GRANDE.

— **(Z Tow. „Jedność").** — Z powodu wojny **Tow. „Jedność"** zostało zawieszone. W dniu 10 września zarząd Towarzystwa w liczbie 7 osób zwołał posiedzenie, na którym po zawieszeniu Towarzystwa, stan kasy zamknęliśmy i kasy pożniejszej wykazał sumę 2,751 fr. 65 c. którą postanowiono złożyć na P.K.O. Powyższą sumę przekazano dn. 11. ub. do Banku PKO. Musieliśmy parę listów napisać zanim otrzymaliśmy pokwitowania z Banku PKO. i Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Kwity te znajdują się u skarbnika Towarzystwa i każdy członek może je obejrzeć i sprawdzić. W początkach maja Towarzystwo wyasygnowało z kasy 1000 franków na zebranie 30 kg. sebrano wśród członków 83 fr. i odesłano na FON. 1083 franki, oczyli razem odesłano 3.834 fr. 65 ct. **Zarząd.**

ROSIERES (Cher).

— **(Odezwa do Rodaków i Rodaczek).** — Cały naród polski razem z wychodztwem przeżywa najstraszniejszą tragedię. Chwilowo nie może Polska walczyć z wrogiem, ale za to, my emigranci, w liczbie 9 milionów Polaków damy radę hitleryzmowi i bolszewizmowi i wyswobodzimy Polskę przy pomocy naszych sojuszników francji i Anglii.

Do dzieła Polacy! Kto zdrowy do boju o wolność naszą i innych narodów! Kto niezdolnych do noszenia broni ma inne pole do działania. Jest naszym świętym obowiązkiem składać datki na P. K. O. zgodnie z instrukcją Naczelnego Komitetu Obywatelskiego, i opiekować się rodzinami, których żywiciele są pod sztandarem. Od tego nie wolno się nikomu uchylić. Wszyscy jesteśmy wobec Ojczyzny naszej równi i wszyscy musimy

Dom w płomieniach!... Z wiadrem w dłoni — z wodą do ognia gaszenia — pędzi Pigułka wzdłuż błoni..

Pełen szlachetnej podniety gest to dzielnego człowieka, lecz wiadro z dziurą, niestety, woda ciurkiem zeń ucieka!....

Gdy, zdyszany i zmęczony strażakowi dał naszynie, nie spostrzegł zuch, roztargniony, że... ostatnia kropla płynie...

Pan Pigułka, dumny z siebie, pełen uśmiechu z swej pysiny, Strażak okiem w wiadrze grzebie: ma w wody, czy to kpiny?!...

Złośliwym zrządzeniem losu za swój szlachetny uczynek — nie uniknął zuch nasz cios... by... nie czynił z niczego!

(Jot-es).

Przygody Profesora PIGUŁKI.

Udział floty polskiej w wojnie z Niemcami.

Stan polskiej marynarki wojennej i obrona wybrzeża w chwili napadu niemieckiego.

I.

Odzyskanie dostępu do morza przez Polskę, postawiło rząd i społeczeństwo przed zagadnieniem w Polsce od wieków nieznanym: jak wobec niemal jednak wyczuwanym przez cały naród jako nieodłączny warunek prawdziwej niezależności politycznej i gospodarczej.

Zagadnienia polskiego dostępu do morza nie rozwiązano jednak w całości. Utworzenie wolnego miasta Gdańska, zamykającego ujście polskiej królowej rzek — Wisły, było na pięćdziesiąt lat z górą niepodległości, jakie Polska odzyskała w 1918 roku, niedającym się przezwyciężyć ograniczeniem.

Ustawiczne trudności i szykany ze strony Gdańska postawiły Polskę wobec konieczności zbudowania sobie na własnym wybrzeżu własnego portu: Gdyni.

Przed dwudziestu laty, zanim polskie siły zbrojne objęły wybrzeże, przystąpiono do budowy małej marynarki wojennej. Kadry te przejęły po Niemcach służbę hydrograficzną na wybrzeżu, a batalion morski, który należał do armii gen. Hallera, zajmującej Pomorze, obsadził Puck i wybrzeże polskie.

Pierwsza myśl stworzenia własnego polskiego portu wojennego i wskazanie jako najodpowiedniejszego miejsca pod budowę wybrzeże Gdyni, wyszła od marynarki wojennej.

Polska marynarka wojenna, budowana z wielkim trudem, przy ogarniczonych środkach, przez 19 lat, dalekiej była od stanu jaki był potrzebny Rzeczypospolitej w celu zapewnienia obrony jej interesów na morzu i na wybrzeżu, zwłaszcza na wypadek wojny z Niemcami. Zarówno w nie dzień i noc na lądzie, morzu i w powietrzu.

Polska marynarka wojenna, mimo tych wszystkich trudności, spełniła swoje zadanie jak najlepiej podczas obrony wybrzeża, zyskując sobie pochwały i uznanie nietylko państw Sprzymierzonych, ale także wroga, czego mu dał on wyraz w komunikatach i relacjach radiowych.

W chwili wybuchu wojny polska marynarka wojenna miała **dwa punkty oparcia:** w porcie wojennym **Gdynia - Oksywie** i na **Helu.** Lotnisko morskie znajdowało się w **Pucku.**

Portu w Gdyni - Oksywie broniły od lądu dwa bataliony strzelców morskich, sformowanych w czasie pokoju. Krótko przed wojną zmobilizowano również brygadę „obrony narodowej" w sile czterech batalionów. — Przed atakami z powietrza broniły Gdyni cztery baterie artylerii przeciwlotniczej. Każda bateria składała się z 2-ch dział. Na przedpolach Gdyni a głównie na Kępie Oksywskiej, osłaniającej częściowo port wojenny, wzniesiono celowe umocnienia.

Na dłuższą obronę Gdyni liczyć nie było można. Dlatego też marynarka wojenna przygotowała obronę na półwyspie Helu, który częściowo zdążono ufortyfikować. Głęby budowę fortyfikacyj nie przerwała wojna. Hel zs kilkakrotnie bardziej silną fortecą. Załoga na Helu w chwili wybuchu wojny posiadała tylko artylerię kalibru średniego i działa przeciwlotnicze. Artyleria ciężka była zamontowana.

Z chwilą wybuchu wojny zarządzono ewakuację lotnictwa morskiego z Pucka, którego nie broniono w ogóle.

Dowództwo floty przewidywało, że Gdynia będzie mogła się bronić dłużej aniżeli 48 godzin i dlatego przewidziało ze po wycofaniu się z portu gdyńskiego, zajmie pozycje na Helu.

Polska marynarka wojenna przed wybuchem wojny składała się z dywizjonu kontrtorpedowców: „Grom", „Błyskawica", „Burza" i „Wicher"; z dywizjonu łodzi podwodnych: „Orzeł" „Sęp", „Wilk", „Ryś" i „Żbik". Ponadto w skład floty wchodziły 2 trawlerów, stawiacz min „Gryf" i szereg statków pomocniczych, z których dwa szkolne "Willa" i "Iskra" znajdowały się z chwilą wybuchu wojny z podchorążmi w Aryżce.

Na Wschodzie Polski mieliśmy gotową do ewentualnej wojny z Rosją flotę rzeczną, której podstawa znajdowała się w Pińsku. Na głównie siły tej flotyli składało się 6 monitorów pancernych oraz szereg statków i motorówek uzbrojonych. Marynarka wojenna posiadała składnicę Główną w Modlinie, i Szkołę Podchorążych w Bydgoszczy.

Kierownictwo nad całą marynarką wojenną spoczywało w rękach Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej. Kierownictwa zaś podlegały szczegółowi poszczególnych rodzajów broni i służb urzędowal w Warszawie.

K. Mora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PARYŻ i okręg paryski

Nowe centrum gościny dla uchodźców polskich.

Społeczeństwo francuskie dało nowy przykład sympatii dla Polski i naszych uchodźców, uruchomiając nowych do przebywania zagranicą.

Obecnie pani Bazin 83-letnia staruszka, oddała własny lokal, mieszczący się pod 4, rue des Pyramides, obok hotelu „Regina" do dyspozycji Stowarzyszenia „Aux Amis de la Pologne Tourisme International" (siedziba 15 rue de la Pépiniere, Paris 8.), które natychmiast przystąpiło do zorganizowania „Centrum Gościny Francusko - Polsko - Angielskiej".

Stowarzyszenie to, któremu przewodniczy pani M. Pichard du Page, wydało odezwę do swoich członków, w której zawiadamia, że na czas trwania wojny stowarzyszenie będzie pomagało żołnierzom i uchodźcom polskim francuskim, oraz nawołuje do składania różnych datków w naturze i w gotówce.

Jeśliby więc pomiędzy naszymi Rodakami znaleźli się ludzie, którym zbyteczne są jakieś części odzieży, lub sprzęty, niechaj prześlą je do wymienionej organizacji.

Do powyższej akcji dobroczynnej przystąpiło Stow. „Les Amis de la Pologne", które zaprowadziło w „Centrum Gościny" sprzedaż książek z ktoś dochód przeznaczyło dla uchodźców polskich.

„Centrum Gościny" zaprasza polskich uchodźców w odwiedziny. Będą oni gościeni skromnym podwieczorkiem, przy którym będą przyjaciół Francuzów i Anglików. (N.)

Epilog śmiertelnego wypadku na zawodach.

Riom. — Dnia 14 października ub. r. Antoni Guetaud, ekspert z Biozat, powracał samochodem z Gannat i przejechał nieostrożnie zaczepił błotnicą robotnika rolnego Polończyka z Gannat-en-Limdelot, który szedł w towarzystwie swej żony, prowadząc rower. Polędzinski rzucony całą siłą na jezdnię, poniósł śmierć na miejscu.

Po pewnym czasie ów Guetaud odbył się sąd, lecz na tym pogorzelcie wdowa nie zgodziła się i założyła apelację. Ostatnio sprawę rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Riom.

Antoni Guetaud został skazany na 8 dni więzienia z zawieszeniem, 100 franków kary oraz wypłacenie odszkodowania dla wdowy w sumie 30.814 franków, dla każdego z trzech dzieci po 10.000 franków, dla rodziców zaś zabitego 2.000 franków. (s.m.)

Jeżeli cierpicie na płuca zażyjcie z zaufaniem SYROPU BOIN.

Specjalnie wystudiowana formuła Syropu BOIN na wyleczenie poważnych uszkodzeń płuc czyni z niego wybrane lekarstwo, które przynosi uzdrowienie wszystkim, którzy cierpią na chroniczny lub przestarzały bronchit, astmę, katar, zapalenie płucne. Syrop Boin, wyjątkowe energiczne lekarstwo, goi płuca, dodaje tchu. Do nabycia we wszystkich aptekach — w Grande Pharmacie Centrale, Oddział Polski, 86-88, Pl. Jean Jaures Lens, Phie Pitard, Bld. Basly Lens lub Paris: Laboratoire Picot & C-ie, Lala. Fiakon: 17 fr.

Grudzień 5 Wtorek

Dziś: Anastazji Jutro: Mikołaja
Pojutrze: Ambrożego.

Z wierszy Czytelników.

„Francuzi, my z Wami..."

Francuzi, my z Wami
na bój ostateczny i krwawy
pójdziemy, by walczyć z Niemcami
mścić się za synów Warszawy...

...mścić się za braci spod Kutna,
Łodzi, Wilna i Lwowa
i tych, co dola okrutna
wygnała z murów Krakowa...

Za nasze matki zabite,
za dzieci i córki zhańbione,
za nienawiść, żałobą okrytą,
za prawa największe, zgwałcone.

Francuzi, my z Wami
na bój ostateczny i krwawy
pójdziemy, walczyć z Niemcami,
by zdobyć Wolność Warszawy...

Paweł Akselrad,
Mellonnas (Ain)

Echa Dnia

★ Propaganda komunistyczna nie żałowała pieniędzy. Nic więc dziwnego, że Moskwa zdołała wprowadzić w błąd wielu ludzi, ukrywając odziedziczony po białych carach imperializm pod maską „bronięcego pokój komunizmu".

Obecnie maska spadła! Tylko ludzie, którzy niezdolni są odróżnić dobra od zła, mogą dziś jeszcze widzieć w Stalinie „apostoła pokoju", za jakiego go przedstawiali opłacani przez Moskwę agenci.

I nie tylko Europa, czując pod bokiem kolec sowiecki, poznała się na ohydnej komedii bolszewickiej. Także na drugiej półkuli wiedzą dziś, co sądzić o bolszewizmie.

W Winnipeg, w Kanadzie, jak donosi wychodząca tam polska „Gazeta Katolicka", miejscowi komuniści rozrzucili odezwę, występując w... obronie pokoju, a atakując Anglię. Wobec tego na najbliższym zebraniu rady miejskiej w Winnipeg radny Simonitre wystąpił ostro przeciw dwom komunistycznym radnym miejskim. Przypomniał im, że niedawno zapewniali, iż życie byliby gotowi oddać w walce z hitleryzmem.

„A teraz — z naciskiem oświadczył Simonite, pokazując egzemplarz wspomnianej odezwy — gdy ślemy na front naszych ludzi, gotowych życie swoje — ponownie demokraci ci apeslują do nas, abyśmy nie ginęli (dwaj radni komunistyczni) podczas gdy tyrasztokowego, który jak żmija wpełzł do Polski, gdy ta ciężko krwawiła, dają nam to!

„Jeżeli mamy w sobie choć iskrę męskości, niech tu powstaną i niech nam niemiecki, że zostali zdradzeni, a odwołam wszystko, co powiedziałem".

Dzielny Kanadyjczyk nie miał możności odwołać ostrych słów. Jeden radny komunistyczny milczał jak zaklęty, a drugi usiłował dążenia Sowietów przedstawić jakoś... usprawiedliwiając w hitleryzm! Wówczas wszyscy radni odpowiedzieli zgodnym okrzykiem:

— A co jest z Polską?!...

Taki miało przebieg posiedzenie rady miejskiej w dalekim Winnipegu. Jak świat wielki i szeroki wszędzie bowiem dziś patrzą ludzie z przerażeniem i ohydą na potworne oblicze, jakie wyłoniło się spodmaski czerwonych carów moskiewskich.

Dezercja wpław przez Mozelle.

Luksemburg. — W miejscowości Schengen niemiecki dezerter przybył na ziemie luksemburskie po przepłynięciu Mozeli. Aby pozbyć się „opieki" Hitlera, Niemiec nie zawahał się więc nawet w grudniu skoczyć do wody!

Sprostowanie.

W artykule p. dr. St. Lubienieckiego p. t. „Emigracyjny rachunek sumienia" zaszedł w ustępie szóstym wskutek przeoczenia przykry błąd. Odnośne zdanie powinno brzmieć: „A trzeci polip — to pewne zobojętnienie wobec kraju", zamiast „jawne" zobojętnienie, jak omyłkowo wydrukowano.

Od Komisji Kolonizacyjnej do okupacji niemieckiej w Wielkopolsce.

Daremne wysiłki Niemców zgermanizowania Ziemi Poznańskiej.

Podczas gdy władze cesarskie prowadziły germanizację przy pomocy pieniędzy, władze hitlerowskie usiłują poprostu wymordować ludność wielkopolską.

Przerażenie wywołują wiadomości, jakie nadchodzą z Wielkopolski. Okupanci niemieccy nie tylko zmieniają nazwy miast i wiosek wielkopolskim, nie tylko zaciekle usuwają wszelkie oznaki, świadczące o

polskości tej najstarszej dzielnicy Polski,

lecz w dodatku przeprowadzają akcję, którą nie inaczej można określić jak mordowaniem ludności polskiej. Kto bowiem nie ponosi śmierci od kul „gestapo" i bojówek hitlerowskich, ten ma zginąć od głodu, po wydzieleniu z posiadłości wiejskiej, domów i mieszkań i pozbawieniu jakiegokolwiek źródła dochodu.

Jednocześnie sprowadza się dziesiątki tysięcy Niemców z różnych państw, gdzie dotychczas żyli, ściąga się sposrodu kolonistów, którzy uszli do Rzeszy po wyzwoleniu Wielkopolski. Wszystko to czyni się w tym celu, aby tej odwiecznej ziemi polskiej nadać jak najprędzej charakter niemiecki.

* * *

To, co czynią niemieccy okupanci w Wielkopolsce, nie jest czymś nowym. Obecna

akcja hitlerowska — to dalszy ciąg akcji germanizacyjnej w Wielkopolsce, którą rozpoczęły rządy cesarskie

w r. 1886, kiedy parlament pruski uchwalił osławioną „ustawę wyjątkową", uchwalając jednocześnie 100 milionów marek na „wzmocnienie niemieckiego żywiołu przeciw polonizacyjnym dążnościom", jak mówił paragraf pierwszy tej ustawy.

Poznańskie jest

najbardziej na Zachód wysuniętą ziemią polską, wrzynającą się głęboko w Rzeszę.

Od Zbąszynia do Berlina jest zaledwie 200 km. Powtóre poznańskie wpływem swoim trzyma przy polskości Pomorze i stronę Śląska z drugiej. Znana jest rola, jaką poznański ruch narodowy odegrał na Pomorzu i na Śląsku, kiedy Niemcom wydawało się, że obydwie te dzielnice polskie staną się lada chwila łupem akcji germanizacyjnej. Rządy cesarskie uznały, że trzeba przede wszystkim zdławić polskość w Poznańskim. Temu celowi miała służyć wspomniana wyżej ustawa wyjątkowa, i przeprowadzona w oparciu o nią akcja kolonizacyjna, która nieprzerwanie trwała od r. 1886 do wybuchu wojny w r. 1914.

Była to prawdziwa walka olbrzymów.

Z jednej strony stał niezłamany Duch ludności polskiej, a z drugiej ogromna potęga Rzeszy Niemieckiej.

Po uchwaleniu ustawy wyjątkowej stworzono t. zw. „Komisję Kolonizacyjną", która zajęła się całą wykupywaniu ziemi z rąk polskich i osadzanie na niej ludności niemieckiej, tworzenie niemieckich warsztatów w miastach, jednym słowem nadanie niemieckiego charakteru zarówno miastom jak i wsiom poznańskim. O ogromnym zakresie tej akcji świadczy najdobitniej suma, jaką parlament pruski przeznaczył w ciągu 27 lat na cele kolonizacyjne. Ogółem bowiem

w latach od 1886 do 1913 uchwalono na cele kolonizacyjne 955 milionów marek!

Na osadzenie kolonistów przeznaczono 550 mln. marek, na utrwalenie posiadania przez nich gospodarstw 175 mln. marek, na utrzymanie w rękach niemieckich większych posiadłości, 80 mln. marek, na zakup domen i lasów 150 mln. marek.

Na zakupionej za te pieniądze ziemi osadzono dziesiątki tysięcy kolonistów, sprowadzonych przy tym z kolonistów protestanckich, aby nawet pod względem wyznaniowym zmienić charakter Poznańskiego. Na zbory, domy dla pastorów i szkoły w nowych osadach wydano blisko 16 i pół mln. marek.

Poza tym prawie miliardem marek różnymi kanałami szły dalsze setki milionów marek na walkę z polskością. Urzędnicy otrzymali t. zw. „dodatek kresowy", którego wysokość zależała od gorliwości, wykazywanej przez urzędników i nauczycieli pruskich w walce z Polakami.

Wiadomo, jak ludność Wielkopolski odparła ten gwałtowny atak potęgi niemieckiej. Wielkopolanie, skrępowani w działalności publicznej, cały swój wysiłek skierowali na rozbudowanie narodowego ruchu oświatowego i na wzmocnienie swojej siły gospodarczej. Był to wysiłek, który wzbudził podziw świata, gdyż

2 miliony Polaków w Poznańskim zdołało zwycięsko odeprzeć nacisk, poparty przez całą Rzeszę Niemiecką.

Opór Polaków był tak skuteczny, że w końcu zaczął się odbywać odwrotny proces. Oto Polacy zaczęli nabywać ziemię z rąk niemieckich, a w miastach rosła z każdym rokiem liczba przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych polskich. Wówczas to, na krótko przed wojną, Niemcy cesarskie uzupełniły potępioną przez świat kulturalny ustawę wyjątkową, przymusowym wywłaszczeniem.

Jak nietrwały był pokost niemiecki w Poznańskim, okazało się krótko po uwolnieniu tej ziemi polskiej spod jarzma niemieckiego. W kilku latach Wielkopolska stała się jedną z najczystszych pod względem narodowym dzielnic Polski niepodległej!...

* * *

Niemcy hitlerowskie wiedzą, że miliardy, wydane przez Niemcy cesarskie na germanizację Wielkopolski, były ostatecznie wyrzucone na wiatr.

I dlatego to jesteśmy świadkami prawdziwie

bandyckich metod, jakie stosują okupanci niemieccy ze szczególną zaciekłością w Wielkopolsce.

Już nie pieniądz ma nadać charakter niemiecki Poznańskiemu, lecz kule oddziałów egzekucyjnych „Gestapo" i bojówek SS. — Pomordować wybitniejszych działaczy polskich, wypędzić z ziemi ojczystej ludność polską, skazać ją na poniewierkę i śmierć głodową, oto przerażający w swoim bestialstwie „program" germanizacyjny okupantów niemieckich.

Plemię polskie jest jednak twarde. Wczepione w ziemię ojczystą, nie puści jej! Zaczerwieni się więc Wielkopolska strumieniami krwi polskiej i nad Wartą wyrzuci tysiące nowych mogił polskich, na których nie będzie nawet skromnego krzyża drewnianego.

Przyjdzie jednak kres zbrodniom niemieckim. Wypędzeni, zmaltretowani Wielkopolanie wrócą do ziemi ojczystej.

Podejmą znów straż jako najbardziej na zachód wysunięta placówka narodu polskiego.

Krew tysięcy pomordowanych będzie pomszczona. I spełni się wreszcie marzenie ludności Wielkopolski: ani jednego niemca na ziemi naszej!

F. Miedziński.

Prez. Republiki Francuskiej u Prezydenta R. P.

Po wizycie prezydenta Raczkiewicza w pałacu Elizejskim prezydent Lebrun rewizytował Prezydenta R. P. w gmachu ambasady polskiej. Na zdjęciu prez. Raczkiewicz (z prawej) i prez. Lebrun.

Kronika gwałtów niemieckich.

Rozstrzelanie 70 osób w Krakowie.

Paryż. — O masowych egzekucjach ludności polskiej pod okupacją niemiecką świadczy m. in. krótki komunikat ogłoszony przez „Schlesische Tages Zeitung", a stwierdzający, że w Krakowie zostało ostatnio rozstrzelanych 70 osób za rzekomy rabunek dokonany przez warsztatów w miastach, jednym słowem nadanie niemieckiego charakteru zarówno miastom jak i wsiom poznańskim. O ogromnym zakresie tej akcji świadczy najdobitniej suma, jaką parlament pruski przeznaczył w ciągu 27 lat na cele kolonizacyjne. Ogółem bowiem

w latach od 1886 do 1913 uchwalono na cele kolonizacyjne 955 milionów marek!

Na osadzenie kolonistów przeznaczono 550 mln. marek, na utrwalenie posiadania przez nich gospodarstw 175 mln. marek, na utrzymanie w rękach niemieckich większych posiadłości, 80 mln. marek, na zakup domen i lasów 150 mln. marek.

Na zakupionej za te pieniądze ziemi osadzono dziesiątki tysięcy kolonistów, sprowadzonych przy tym z kolonistów protestanckich, aby nawet pod względem wyznaniowym zmienić charakter Poznańskiego. Na zbory, domy dla pastorów i szkoły w nowych osadach wydano blisko 16 i pół mln. marek.

Poza tym prawie miliardem marek różnymi kanałami szły dalsze setki milionów marek na walkę z polskością. Urzędnicy otrzymali t. zw. „dodatek kresowy", którego wysokość zależała od gorliwości, wykazywanej przez urzędników i nauczycieli pruskich w walce z Polakami.

Wiadomo, jak ludność Wielkopolski

Konfiskata mienia polskich organizacyj zawodowych na Pomorzu.

Paryż. (PAT). — „Danziger Vorposten" donosi, że majątek wszystkich organizacyj zawodowych na Pomorzu uległ konfiskacie. To samo zarządzenie zastosowano wobec organizacyj gospodarczych, które ilączyły pracodawców.

Niemcy tracą więcej łodzi podwodnych aniżeli mogą ich zbudować.

Londyn. — „Press Association" omawia rezultaty walki na morzu i stwierdza, że Niemcy tracą podczas tych walk więcej łodzi podwodnych, aniżeli są ich w stanie wybudować.

Przed kilkunastu dniami minister Winston Churchill oświadczył, że Niemcy tracą co tydzień dwie do czterech łodzi podwodnych. Niemcy natomiast mogą wybudować conajwyżej dwie i pół łodzi podwodnych tygodniowo. Poza tym pozostaje do rozwiązania kwestia załóg łodzi. W marynarce angielskiej trzeba czterech doświadczonych marynarzy, by wybrać jednego, który jest zdolny pełnić tę ciężką służbę.

Kłamstwa niemieckie zdemaskowane.

Radio niemieckie, które codziennie nadaje w języku francuskim serię kłamstw, podało w tych dniach różne głosy męskie w języku francuskim, zapewniając, że do radia przemawiają jeńcy francuscy, którzy zwracają się do swych rodzin i zdradzają je.

Oficerek Francuskiego Radia stwierdził ostatnio, że zdrajca ze Stutgartu ogłosił fałszywie co następuje:

„Wśród jeńców francuskich w Niemczech znajduje się porucznik Robert Meliande z Mont-de-Marsan, który cieszy się dobrym zdrowiem i który do Was przemówi..."

Tymczasem porucznik Rober Meliande z Mont-de-Marson, jedyny we Francji oficer francuski o takim nazwisku, przebywa obecnie w Anglii. Cudzoziemskiej i rozgłośnia francuska odbyła z nim wywiad przez radio.

Przypuszczać należy, że jakiś Niemiec, który zamieszkiwał przed wojną w Mont-de-Marsan, po powrocie do Rzeszy dostarczył niemieckiej listę i adresy Francuzów, podlegających obowiązkowi mobilizacji.

Oto dalszy kwiatek podłej propagandy niemieckiej, zdemaskowanej raz jeszcze.

Zajście graniczne sowiecko - węgierskie.

Londyn. — Kilka angielskich pism donosi, że na granicy sowiecko-węgierskiej doszło do zajścia. Żołnierze sowieccy dali w kierunku węgierskiej straży granicznej szereg strzałów, w okręgu, w którym doszło do zajścia, Moskale zgromadzili poważne siły.

Niemcy otwierają listy przeznaczone dla Szwajcarii.

Bazylea. — Od pewnego czasu listy, wysyłane do Szwajcarii z krajów zamorskich przez Niemcy, były otwierane w urzędzie kontroli dewiz Rzeszy. Obecnie listy otwiera także cenzura niemiecka. „National Zeitung" donosi, że list wysłany z Belgii do Szwajcarii w sprawach handlowych był otworzony przez niemieckie władze. Rząd szwajcarski zamierza zaprotestować w Berlinie.

Nikiel fiński przedmiotem pożądliwości spółki Rider - Stalin.

Sztokholm. — W związku z zbrodniczym najazdem sowiecki na Finlandię donoszą, że odkrycie złóż niklu w Finlandii nie było bez wpływu na przyspieszenie napadu sowieckiego. Złoża niklu odkryto w Finlandii zaledwie przed kilkunastu tygodniami.

Prezydent R.P. wyjechał z Paryża do Angers tymczasowej siedziby rządu polskiego.

PARYŻ. — W ub. sobotę w południe Prezydent Rzeczypltej Polskiej, p. Władysław Raczkiewicz, opuścił stolicę Francji, udając się do Angers, tymczasowej siedziby rządu polskiego, aż do czasu uwolnienia Polski od okupantów.

Dworzec Montparnasse, skąd nastąpił odjazd, był udekorowany sztandarami polskimi i francuskimi. Przejście z hali dworcowej do pociągu wyłożono czerwonym dywanem.

Przy odjeździe Prezydenta R. P. byli obecni przedstawiciele rządu polskiego, ambasady R. P. w Paryżu i armii polskiej. W im. rządu francuskiego żegnał odjeżdżającego Prezydenta wiceminister spr. zagr. Champetier des Ribes w towarzystwie szefa swego gabinetu, p. Fatou.

O godzinie 15-tej specjalny pociąg udzielony przez władze francuskie, przybył do Prelaze w pobliżu Angeres. Przybywającą Prezydenta Państwa powitał rząd Polski na czele z premierem gen. Sikorskim, przedstawiciele cywilnych i wojskowych władz francuskich oraz ambasadorowie Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Po krótkim powitaniu udał się prez. Raczkiewicz ze swym otoczeniem do Pignerolles w gminie Saint Barthelemy, odległego o ok. 5 km. od Angers, gdzie odtąd prez. Raczkiewicz będzie mieszkał w miejscowym zamku, ofiarowanym gościnnie przez Francję. Przed zamkiem witali Prezydenta R. P. przedstawiciele władz lokalnych i miejscowa ludność. Wyróżniała się grupa młodych dziewcząt, z których jedna wręczyła prez. Raczkiewiczowi bukiet kwiatów. Następnie Prezydent R. P. przeszedł przed frontem kompanii honorowych wojska polskiego i francuskiego, które oddały mu honory wojskowe.

Ludność miejscowa witała Prezydenta R. P. z wielką sympatią, a przedstawiciel władz lokalnych oświadczył, że gmina jest dumną, że udzielić może gościny Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej aż do czasu, kiedy Polska uzyska znów wolność.

Przed wyjazdem do Angers Prezydent R. P. był na nabożeństwie w Kościele Polskim.

Paryż, 4. 12. (PAT). — W tutejszym kościele polskim, z okazji wyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej do jego stałej siedziby w Angers, odprawione było w ub. sobotę nabożeństwo na intencję Polski.

Na nabożeństwie tym obecni byli p. Prezydent Rzeczypospolitej, Władysław Raczkiewicz z małżonką oraz członkowie gabinetu cywilnego.

Nabożeństwo odprawił ks. rektor dr. Cegielka, który wygłosił krótkie przemówienie do Prezydenta, życząc Mu, aby jak najszybciej mógł wrócić do swej siedziby w stolicy Polski.

Następiło potem wystawienie Najświętszego Sakramentu, którym ks. Rektor udzielił błogosławieństwa p. Prezydentowi.

Po nabożeństwie p. Prezydent, wraz ze świtą udał się na dworzec Montparnasse, skąd specjalnym pociągiem wraz ze swą świtą odjechał do Angers.

Pod ruinami zburzonych domów w Warszawie ma znajdować się jeszcze 20.000 trupów.

Paryż, 4. 12. Pismo „Paris-Soir" zamieszcza korespondencję, datowaną z nad granicy polskiej. Korespondent donosi, że prawie codziennie w Warszawie walą się mury uszkodzonych domów, powodując liczne ofiary. Władze okupacyjne zmuszają ludność do pracy nad usuwaniem gruzów, pod którymi ma znajdować się jeszcze około 20.000 trupów.

Rodacy, którzy w tych dniach przybyli z Warszawy, oświadczyli korespondentowi, że odbudowa miasta do poprzedniego stanu będzie wymagała najmniej 20 lat pracy. Niemieckie władze okupacyjne troszczą się jedynie o usuwanie gruzów, polecając wysadzanie dynamitem grożących zawaleniem się murów. Żadnych prac budowlanych nie przedsięwzięto dotychczas.

Generałowie, komendanci miasta Warszawy, mają szerokie uprawnienia. Świadczy o tym fakt, że jeden z generałów zarządził aresztowanie wszystkich duchownych katolickich stolicy. Gdy inny generał, Bawarczyk z pochodzenia, objął komendę nad okręgiem warszawskim, rozkazał natychmiastowe zwolnienie wszystkich uwięzionych kapłanów.

Pomoc Szwajcarii dla uchodźców polskich.

Bern, 4. 12. (PAT). — Szwajcarska akcja pomocy dla ofiar wojny pod nazwą „Pro Polonia" wysłała pierwszy wagon z odzieżą i żywnością dla uchodźców polskich na Węgrzech.

Transport ten zawiera ponad 30.000 paczek, które będą rozdzielone za pośrednictwem Węgierskiego Czerwonego Krzyża i Polskiego Komitetu Pomocy.

Manifestacje na rzecz Polski w hiszpańskim Saint Sebastian.

Madryt. — W mieście San Sebastian doszło do gorących manifestacyj na rzecz Polski z okazji koncertu znanego pianisty polskiego Niedzielskiego, który grał na rzecz pomocy uchodźców polskich.

Nowy statut pracy w górnictwie.

Paryż, 4. 12. Rząd wydał dekret, wprowadzający nowy statut pracy w górnictwie francuskim na okres trwania wojny. Statut postanawia, że wszystkie umowy zbiorowe i dotychczasowe orzeczenia rozjemców zachowują moc prawną. Umowy zbiorowe mogą ulec zmianie tylko za zgodą delegacyj robotniczych i właścicieli kopalń. Statut postanawia, że górnicy w razie potrzeby mogą być przeniesieni do innych kopalń. W każdym razie przeniesieni górnicy mogą otrzymać specjalne wynagrodzenie z tego tytułu.

Jeden z paragrafów dekretu reguluje sprawę delegatów bezpieczeństwa w kopalniach. Górnicy, którzy nie wykorzystali swych urlopów płatnych, powinni otrzymać odpowiednie wynagrodzenie.

Pierwsze samoloty, wykonane w St. Zjednoczonych dostarczone Kanadzie.

Ottawa. — Departament obrony narodowej Kanady ogłasza, że od czasu zniesienia zakazu wywozu sprzętu wojennego ze Stanów Zjednoczonych, do Kanady przywieziono pewną liczbę samolotów wykonanych w fabrykach Stanów Zjednoczonych.

Londyn. — „Daily Mail", omawiając pomoc Kanady dla Anglii stwierdza, że pomoc ta przede wszystkim objawi się w lotnictwie. Plany opracowane na ostatniej konferencji dominiów angielskich, przewidują utworzenie największej potęgi lotniczej, jakiej dotychczas nie widziano.

Produkcja samolotów w Stanach Zjednoczonych osiągnie w 1940 r. 25 tys. aparatów.

Nowy Jork. — Obecna produkcja samolotów w Stanach Zjednoczonych wynosi 16 tys. aparatów rocznie. Z informacyj przemysłu lotniczego wynika, że w grudniu 1940 r. produkcja roczna samolotów w Stan. Zjednoczonych wyniesie 25 tys. aparatów. Będą to samoloty zarówno bojowe jak i transportowe, każdy o mocy conajmniej 1.000 k. m.

SPORT.

Pierwsza niedziela mistrzostw piłkarskich.

Rezultaty pierwszej niedzieli mistrzostw piłkarskich przedstawiają się jak następuje:

Grupa północna: Red-Star — Boulogne 2:0; Rouen — R. C. Paris 7:2; C. A. Paris — Lens 2:1; Havre — Reims 6:2.

Grupa południowo - wschodnia: — Nicea — Antibes 1:0; Marsylia — St. Etienne 3:2.

Grupa południowo - zachodnia: — Montpellier — Nimes 2:2; Ales — Sete 1:1; Bordeaux — Tuluza 4:1.

Sprawozdanie z wpływów i wydatków „Podatku Wojennego" Wychodźtwa polskiego w Belgii i W. Ks. Luksemburskiego

za czas od września do 23 listopada 1939, według wyliczenia rachunkowego Konsulatu R. P. w Bruksel.

DOCHÓD:

Okręg Mons — wpływy z rejonu I. 3926.50 fr. belg.; wpływy z rejonu II. 20 zł.; 5358.75 fr. belg.; wpływy z rejonu III. 6238.— fr. belg.; wpływy z rejonu IV. 4378.15 fr. belg.; wpływy z rejonu V. 3063.35 fr. belg.

Okręg Charleroi — wpływy z rejonu VI. 12224.95 franków belg.; wpływy z rejonu VII. 4816.— fr. belg.; wpływy z rejonu VIII. 50 złotych, 8451.50 fr. belg.; wpływy z rejonu IX. 8681.50 fr. belg.

Okręg Limburgii — wpływy z rejonu X. 20 złotych, 21107.85 fr. belg.; wpływy z rejonu XI. 109 fr. fr. 39452.75 fr. belg.; wpływy z rejonu XII. 5718.55 fr. belg.

Okręg Liege — wpływy z rejonu XIII. 5330.85 fr. belg.; wpływy z rejonu XIV. 7575.15 fr. belg.; wpływy z rejonu XV 8551.10 fr. belg.; wpływy z rejonu XVI. 5802.80 fr. belg.; wpływy z rejonu XVII. 7831.— fr. belg.

Miasto Bruksela — wpływy z rejonu XVIII 9418.75 fr. belg.

Luksemburg — wpływy z rejonu XIX. 4275.— fr. belg.

Wpływy od kaliczy 280.— fr. belg.

Wpływy nie objęte rejonami 250.— fr. b.

Zwrot za obiady urzędników podczas wyjazdów transportów do Wojska Polskiego 105.— fr. belg. — Razem: 90.— złot., 100.— fr. fr., 162381.30 fr. belg.

ROZCHÓD:

Wyżywienie 5 transportów ochotników i poborowych do Polskiej Armii we Francji — utrzymanie poborowych w Armée de Salut oraz sprowadzenie poborowych z W.Ks. Luksemburskiego 34362.45 fr. bel.

Koce i bielizna ciepła dla żołnierzy 26275.20 fr. belg.

Na opiekę nad żołnierzami 12000.— fr. b.

Na zapomogi dla najbardziej potrzebujących w Belgii i W. Ks. Luksemburskiego 12000.— fr. belg.

Na opiekę nad organizacjami młodzieżowymi i dziećmi 3000.— fr. belg.

Na Dar Narodu 3000 złotych/niemcem 3000 fr. belg.

Panu Ministrowi Stańczykowi na pomoc ofiarom wojny w Polsce 25000.— fr. belg.

Na bilety kolejowe dla poborowych z miejsca zamieszkania do Bruksel 5790.— fr. belg.

Różne: (zakupienie wełny — kwitarjusze dla ściągania podatku wojennego i wydatki kancelaryjne) 1040.60 fr. belg. — Ogólny rozchód 168932.25 fr. belg.

Saldo: 90 złotych, 100 fr. fr.. 53.509.05 franków belgijskich.

Powyższe sprawozdanie podaje Centralny Związek Towarzyszy i Organizacji Polskich w Belgii do ogólnej wiadomości oraz komunikuje, iż dokładne zaliczenie oraz kwity wydatkowania powyższych sum można oglądać w biurze Centralnego Związku: 1, rue Chapelle des Clercs — Liege, na każdorazowe żądanie.

Za Zarząd:
(—) **Stan'sław Nowak,** prezes C. Zw.
(—) **Józef Witczak,** sekretarz C. Zw.

Flota Sprzymierzonych w pościgu za piratami niemieckimi.

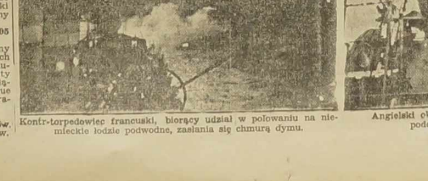

Kontr-torpedowiec francuski, biorący udział w polowaniu na niemieckie łodzie podwodne, zasłania się chmurą dymu.

Angielski okręt wojenny i towarzyszący mu samolot podczas patrolu na Morzu Północnym.

CO PISAŁ „Narodowiec" przed 25 laty?

4-go grudnia 1914 roku.

Joffre o wojnie. — Naczelny wódz wojsk francuskich, gen. Joffre, przyjął dziennikarzy neutralnych, którym oświadczył m. in.: „Francja nie chciała wojny, którą nam narzucono. Jeszcze jednak raz wojna trwa, a naród spełni swój obowiązek aż do ostatecznosci, aż do zwycięstwa!"

Żegnając się z dziennikarzami, dodał Joffre: Zwyciężymy!

Król Albert do oficerów. — Król belgijski Albert wydał rozkaz do oficerów, w którym mówi: „Każdy oficer armii mojej, który mówi o odwrocie, traktowany ma być jako zdrajca ojczyzny. Każdy oficer, którego ludzie nie słuchają, ma być złożony ze stanowiska".

Zajęcie Białogrodu. — Po zaciętych kilkumiesięcznych walkach wojska austriackie zajęły Białogród, stolicę Serbii.

Walki pod Lens. — Francuski komunikat wojenny donosi, że po zaciętych walkach wojska francuskie zajęły zamek i park w Vermelles.

ŚRODKOWA FRANCJA

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Okr. P. K. O. w Monteau les Mines.

Tut. O.P.K.O powstał dnia 7 września 1939 r. Do Komitetu wchodzi 20 organizacyj Okr. i 19 Komitetów lokalnych oparte na zasadzie kolonii. Dotychczas odbyły się trzy zebrania Okręgowe. Zarząd Wyjściału Wykonawczego podejmuje czynną pracę nad pracami bądź to przez osobisty kontakt z poszczególnymi prezesami, przez udział w zebraniach Komitetów i sekcyj Kobiecych, wreszcie przez korespondencję. W czasie od 7 września do 19 listopada wysłano listów, druków i paczek 3900, otrzymano 188.

Okręg w dalszym ciągu rozporządza lokalem, który staje się coraz bardziej prawdziwym punktem centralnym wszelkiej pracy społecznej zarówno dla Polaków jak i Francuzów, którzy dzisiaj doskonale wiedzą, że to jest siedziba Związków Polskich. Od początku powstania Okr. Komitetu Zarząd nawiązał bardzo ścisłą i serdeczną współpracę zarówno z władzami jak i organizacjami francuskimi w Monteau les Mines. Na każdym kroku spotykamy się z serdeczną przychylnością. Policja i żandarmeria wzięła każde nasze zgłoszenie w języku polskim, które trzeba wyjaśnić natychmiast z które dotyczy obronności, opieki nad uchodźcami czy wreszcie zgody dla tychże uchodźców.

Trzeba nam wreszcie podziękować troskliwą i serdeczną opiekę ze strony tak p. konsula Mierzyńskiego, który chętnie służył pomocą we wszelkiej działalności tut. Komitetu, jak również ob. konsulowej Mierzyńskiej, która jako honorowa przewodnicząca Okręgowej Sekcji Kobiecej osobiście zwiedza Sekcje, pisze instrukcje obrony przeciwgazowej, wysyła książki, środki żywności, roboty ręczne itp. Dlatego mio nam jest dzisiaj podziękować w imieniu wszystkich za wszelką pomoc.

Zasadniczymi pracami Okr. Komitetu są w dalszym ciągu zbiórka na FON, dotychczas Okr. tut. bądź to pośrednio bądź też Komitety lokalne bezpośrednio wysłały 62.334.45 fr. 2.122,50 zł.

Zarząd Okręgowy dziękuje wszystkim prezesom i mężom zaufania, którzy mimo ogromnej pracy społecznej, niezmordowanie kontynuują dzieło zbiórki nadal.

Drugim ważnym działem pracy to pomoc dla żołnierzy Armii Polskiej, uchodźców i ofiar wojny. Nie poruszamy tej sprawy obszerniej ponieważ o tego działu pracy zdą osobne sprawozdanie Zarząd Okręgowej Sek. Kobiet. Pozwolimy sobie tylko podziękować naszym Polkom począwszy od pań górniczek a skończywszy na nauczycielkach, które w sekcjach i serdecznej współpracy z polskimi Siostrami Miłosierdzia gromadzą formalnie stosy bielizny i cieplej rzeczy dla żołnierzy polskich i uchodźców.

Cześć Wam za to Polki.

Jednak wynikiem tej całej pracy nie osiągnięto tutaj, o czym wiedzą doskonale dzisiaj zebrani delegaci. Przeciw nam pracują siły wrogie Polski i państw Alianckich. Pracują w ukryciu lecz przez sprytnie metody sieją straszne w skutkach defetyzm i niewiarę w cel pracy.

Stoimy na stanowisku zaufanie do zarządu Okr. Komitetu Okręgowego, do kierowników naszej Nawy Państwowej.

Pracują usilnie nad podziałem zjednoczonego Komitetu na klasy bogatych, biednych, biorących i dających. Wmawiają w nas że wszelki podział na klasy jest bezsensowny, bo Państwa Polskiego już nie ma, a to, co daje wychodztwo idzie do kieszeni przywódców zamiast dla żołnierza czy biednych uchodźcy. Niestety jest jeszcze dosyć dużo ofiar Emigracji polskiej, która ulega tym podszeptom i utrudnia pracę działaczom zarówno okręgowym jak i lokalnym.

Jednak ogół działaczy stoi twardo na straży swych ideałów i jakkolwiek w dalszym ciągu czeka nas walka z tym wrogiem bezwzględnym, to przekonani jesteśmy, że podołamy zadaniu i zwyciężymy w imię świętej sprawy, jaką dla Polska była jest i będzie, póki my żyjemy.

Aresztowanie niebezpiecznego oszusta.

La Ricamarie. — Po dłuższych dochodzeniach tut. żandarmerii udało się zidentyfikować i aresztować niebezpiecznego oszusta, który przeprowadzał swe oszukańcze operacje przeważnie pomiędzy żonami mężczyzn zmobilizowanych.

Oszustem jest 37-letni Jan Franciszek Boyer z Saint-Etienne, który posługiwał się nazwiskiem William Renee. Osadzono go w więzieniu w St. Etienne.

Oberwanie się stropu spowodowało śmierć dwóch górników.

Saint Etienne. — Na szybie w Villiers dwóch górników: 37-letni Piotr Rebaud oraz jego brat Embareck, pracowało przy umocnieniu nowego wyrobiska. Nagle oberwał się strop i zwały gruzów przysypały obydwu górników. Koledzy zorganizowali natychmiast akcję ratowniczą, lecz dopiero po upływie dwu godzin udało się im dotrzeć do zasypanych.

Piotr Rebaud okropnie zmiażdżony już nie żył. Ben Embareck z głębokimi ranami po całym ciele został odstawiony do miejscowej kliniki, w której jemu, nie odzyskawszy przytomności.

Rebaud osierocił żonę i dwoje małoletnich dzieci. Obaj tragicznie zmarli górnicy cieszyli się sympatją tak kolegów pracy, jak i personelu kierowniczego.

GUEUGNON.

— **Komitet Obyw.** — zebrał na FON. dalsze 906 fr., co świadczy o zrozumieniu przez nich czyni 4.435 fr. 50 ct. Zaznaczyć należy, że przy Komitecie pracuje Sekcja Kobiet, która wykazuje ten sposób dochodów tygodniowych i nadal usilnie pracuje.

MONTCEAU LES MINES.

— **Syndykat Górników** — zwołuje zebranie specjalne dla członków sekcji Montceau les Mines (Centre) w niedzielę dnia 10 grudnia 1939 r. o godz. 9-tej rano. Obecność wszystkich członków jest konieczna. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Porządek dzienny zostanie ogłoszony na sali podczas zebrania.

Południowa Francja.

ALES.

—) **(Groźny pożar).** — Ongedaj o 23 godzinie w nocy w mleczarni w Tribes wybuchł gwałtowny ogień. Oprócz zabudowań spłonęło 15 tys. kg. siana, 12 krów, 2 konie i mnóstwo innego narzędzi rolniczych. Szkody oblicza się na 800 tys. fr. Władze prowadzą dochodzenie, aby ustalić przyczynę powstania ognia.

NIMES.

—) **(Nie wolno polować).** — Za niepodporządkowanie się do przepisu o zakazie polowania, sąd karny w Nimes skazał p. Duc Piotra, administratora fabryki i prezesa Izby Handlowej w Nimes na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem i 3.000 fr. kary.

VICHY.

—) **(Fałszywy książe i fałszywa księżniczka).** — W jednym z tutejszych hoteli aresztowano niejakiego Louis Renaud, lat 26, z Toulon, który bawiąc tu podawał się za Alain Renaud de Lavauguyon, księcia Carency, doktora medecyny. Wraz z rzekomym księciem przebywała 23-letnia Gilberte S... z Troyes podająca się za księżniczkę Carency. Dominowanie księcia osadzono w więzieniu, a księżniczkę wypuszczono na prowizoryczną wolność.

AUBENAS.

—) **(Krew na jezdni).** — Pod Chapelle sous Aubenas auto prow. przez p. Guerot wpadło na parapet mostu. W wypadku tym trzy osoby doznały poważnych obrażeń.

SETE.

—) **(Wypadek na drodze).** — Idący pieszo 18-letni Imperato Paweł najechany został przez samochód prow. przez p. Cahol i Reboul. Piechur doznał złamania lewej nogi i ogólnych okaleczeń. Umieszczono go w szpitalu.

AGEN.

—) **(Groźny pożar).** — W nocy w tutejszej szmaciarni wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn groźny pożar, który wyrządził olbrzymie szkody, wynoszące około 2 miliony franków.

TAIN L'HERMITAGE.

—) **(Pod kołami pociągu).** — Idący torem kolejowym rolnik Victor Arlaud z Mercurel najechany został przez pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

CHAMPAGNAC LES MINES.

— **(Na F.O.N.)** — Miejsc. Komitet Obyw. zebrał w miesiącu wrześniu 925 franków, a w październiku 810 fr. Obydwie sumy zostały przekazane do Banku PKO. w Paryżu na konto FON. Zbiórkę przeprowadzili wśród rodaków prezes i sekretarz Tow. Wzajemnej Pomocy.

Ani jeden Wychodźca,
który chce być DOBRZE poinformowany o tem, co się dzieje na Wychodztwie i w świecie, nie może obyć się bez „Narodowca".

TANIE I PEWNE
LECZENIE przeziębienia KASZLU i CHORÓB PŁUCNYCH

za pomocą BRONCHOFLUIDU, — Przeziębienie, bronchit, katar organów oddechowych, grypa, astma, duszność, wszelkie choroby gardła i płuc, leczą się szybko i niezawodnie **BRONCHOFLUIDEM.** Nawet po użyciu kilku flakonów **BRONCHOFLUIDU,** chory odczuwa polepszenie. — **Cena: 16.— fr.**

Leczenie zatwardzenia

żołądka, chorób trawienia i wątroby zapomocą GASTROFLUIDU. — **GASTROFLUID,** który reguluje działalność wątroby, leczy zatwardzenie, jak również chroby a tejże przyczyny: zatrucie krwi, choroby wątroby, ostre i chroniczne zapalenie kiszek, choroby skóry, hemoroidy, bicie serca, bezsenność, odbicie, gazy, zły smak i zapach w ustach itd. - Cena: 13 fr. 85.

PISZCIE DO NAS, a my Wam wyślemy dudowny lek ten i opis użycia. — Wcelu uniknięcia wszelkich opóźnień w dostawie zamówień, radzimy pisać bezpośrednio a zamówienie otrzymacie odwrotną pocztą. Opłata przy odbiorze. — Przesyłka na nasz koszt w razie zamówienia na mniej jak 2 pudełek. Piszcie do nas po polsku na adres:

LABORATOIRE N. KALEFLUID
66, Bld. Exelmans, — PARIS (16)

1000 ZEGARKÓW
znanej marki w sprzedaży reklamowej
ŚWIETLNA TARCZA, doskonale widoczna w ciemności, PODAREK CENIONY przez każdego wojskowego. 3 LETNIA GWARANCJA, na biuletynie numerowanym i zaksięgowanym.

Niezbędny do wszelkiej kontroli precyzyjnej, pozwalający wiedzieć dokładną godzinę i mierzenie czasu w nocy i ciemności dzięki świecącym cyfrom i cyfrom wielkiym. Kopertą chroniąca od kurzu i stłuczenia.

Zwykły MODEL zamiast fr. 90.— **39 fr.**
model o tarczy ŚWIETLNEJ zamiast fr. 120.— **49 fr.**

Oferta jest ważna tylko tytułem rozpowszechnienia i w podanej ilości. Zapłata za zaliczką.

POŚPIESZCIE SIĘ ponieważ ilość premia szybkość, dwustu pierwszym czytelnikom, którzy prześlą zamówienie, wysyłamy zupełnie bezpłatnie 10 nuty do golenia z cienkiej stali, lepszej jakości.

Zamawiajcie natychmiast, wysyłając swój dokładny adres: do **Rayon Montres 3 des Ets. WELLMADE,** 3, Square de l'Aveyron **PARIS 17-e.** (144-sg)

APTEKA „PANTEON"
28, rue des Carmes, PARIS V. metro: Maubert Mutualité.

Wykonuje wszelkie analizy i recepty pp. lekarzy. ASSURANCES SOCIALES. Wypadki przy pracy. Wszystkie apteczki francuskie i zagraniczne. Sprzedaż ziół i perfumerj. oraz artykuły higieniczne (pasy itd...) Kompletne leczenie przeciw: tryprowi, syfilisowi i chorobom krwi i skóry oraz wszelkich innych chorób (choroby kobiece, dziecinne). (6 st.)

Wysyłamy na prowincje za zaliczką z zachowaniem dyskrecji. Informacje i porady listowne **bezpłatnie** wraz ze sposobem użycia lekarstw. Pisać po polsku.

Drogi moczowe Syfilis
prostatyt, krew, kobiety, wrzody: Klinika U. S. D.

LILLE, 124, rue de Tournai — Poniedziałek, Czwartek od 8—19-ej.
Valenciennes, 11, rue du Rempart — Środa od 8—19, niedz. od 8—13-ej.
LENS, 9, rue Michelet — Piątek od 8—18-ej.
DOUAI, 34 bis, rue Cantelen — Wtorek od 8 do 20-ej. (96 K).

DRUKARNIA „NARODOWCA"

zaopatrzona w nowoczesny sprzęt technicznv, wykonuje szybko, starannie i po przystępnych cenach wszelkie prace, w zakres drukarstwa wchodzące jak: bilety wizytowe, ulotki, afisze, koperty, nagłówki firmowe, statuty, pisma, książki, druki luksusowe wielobarwne itp...

Tłumacz Przysięgły
Z. WITTENBERG
82, rue Vanneau PARIS (7-e)
Tel. Lit. 10-64.

Tłumaczenia — Porady prawne. — Ceny zniżone dla robotników. —

Pierze Polskie ZAMBERG
18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostawam na całą Francji i Belgię.
Czyste gęsie, do darcia po 45—55 fr. kg. Darte ręcznie po 55—70—95 fr. kg.
Puch po 175 fr. kg.
Na wyspy, gwar. damaszu, garnitury, obrusy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach. Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

Restauracja -Pensjonat „MON JARDIN"
34 - 36, rue de Bruxelles PARIS, 9-me. Metro: Place Clichy.

Pierwszorzędna Restauracja o wyjątkowo tanich cenach. Prix fixe od 2 dań 9 frs. 50 i à la Carte. — Pokoje konforłowo umeblowane z całodziennym utrzymaniem od: 35.— franków dziennie, a miesięcznie 900.— frs. Pokoje z łazienką. — Osobny salon do bankietów. — Ogród. (145-sg.)

Drobne. Ogłoszenia

za płatne z góry. Ogłoszenia „Dziedziczy", „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują wraz z 1% taksą dezinfekcyjną: 20 fr. 20.; trzykrotnie ogłoszenie 50 fr. 50.— „Wolne miejsca" nie przekraczające 5 wierszy, kosztują: 15 fr. 15.— Ogłoszenia dla poszukujących pracy: 5 fr. 05; trzykrotnie 10 fr. 10. Za każdy dodatkowy wiersz 1.— fr. — W wydaniach niedzielnych o głoszenia liczy się 50% drożej.

Wolne miejsca.

KONIARZ
lub małżeństwo potrzebne na farmę. Zgłoszenia do Mme Bouquet Muse, — Lambres les Aires (P. de C.) (2830).

BEZROBOTNI HUTNICY
otrzymać mogą pracę w hutnictwie. Cyfrowy zgłaszać: Comité des Forges de France, 7, rue Madrid, — PARIS. — Do zgłoszenia dołączyć następujące dane: wiek, wyznanie, stan rodzinny, gdzie przebywa rodzina) stosunek do służby wojskowej, obszerne szczegóły specjalności zawodowej i obecny adres. (3661).

SŁUŻĄCA
uczciwa i pracowita, wyznania katolickiego, potrzebna na farmę. Zgłoszenia do: Dubois Cattiaux, rue Emile Basly, nr. 1, HULLUCH (P. de C.) (382)

BELGJA

Po śmierci Adolfa Maxa burmistrzem Brukseli został dr. Van de Meulebroeck.

Bruksela. — Król Leopold podpisał onegdaj dokument nominujący dr. Van de Meulebroecka burmistrzem Brukseli na miejsce niedawno zmarłego Adolfa Maxa, bohatera narodowego Belgii.

Nowy burmistrz liczy 63 lata i od r. 1901 jest doktorem medycyny. Wojnę światową odbył jako lekarz batalionu, stale pozostając w pierwszych liniach. Za odwagę był kilkakrotnie cytowany w rozkazach dowództwa armii belgijskiej. — Po wojnie wrócił do Laeken, gdzie oprócz zawodu lekarskiego sprawował funkcję ławnika przy miejscowym sądzie. W r. 1921 został wybrany radnym miasta Brukseli i wszedł do Komitetu Higieny.

Dr. Van de Meulebroeck politycznie przynależy do partii liberalnej. Włada doskonale tak językiem francuskim, jak i flamandzkim.

Kącik harcerski.

Światowy ruch skautowy wobec Harcerstwa.

Światowe Biuro Skautek i Międzynarodowe Biuro Skautów przyjęły do wiadomości fakt założenia w Paryżu biura Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZHP, mając na uwadze ten nowy fakt istnienia Związku niezależnie od sytuacji harcerstwa w kraju znajdującym się pod okupacją. Przedstawiciele Komitetu złożyli wizytę kierownikom wszystkich organizacji skautowych we Francji, dosłając wszędzie nadwyraz serdecznego przyjęcia.

Strajk Tarii spieszy z pomocą.

W dniach, kiedy w granice Rumunii wkroczyła ogromna rzesza uchodźców z Polski, pospieszyli im z pomocą członkowie organizacji młodzieży rumuńskiej, Straż Tarii. Dzięki temu, że oni z nocnej wydawali żywność, służyli informacjami! Strażnicy otoczyli swoją opieką zwłaszcza harcerzy. Okręg bukowiński udzielił pomocy z góra siedemdziesięciu harcerzom. Niemniej serdecznie ustosunkowały się do harcerek i harcerzy władze czechosłowackie Straży Tarii. Między innymi uruchomiono w Bukareszcie schronisko dla harcerzy.

W wydarzeń wielkich krytycznym czasie
znalazł się Kajcio Pech na... dukasie.
Oto strzelnica, hej, przyjacielu,
niech pan spróbuje strzelić do celu!...

Chce dziś być Kajcio strzelcem nielada,
myśli więc: celność strzałów mych zbadam.
Wziął flower w ręce, zmierzył do celu,
Kramarka myśli: fuszer, jak wielu!...

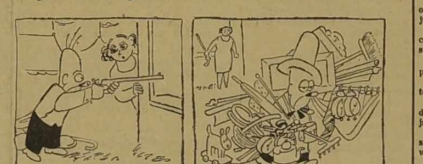

Czując broń w ręku, Pech z niej korzysta,
jak przyszły żołnierz, pełen zapału,
rozbił sześć fajek i oczywista,
zdziurawił różnych tarcz serię całą!...

Oto zakończył Kajcio strzelanie,
celności strzałów swych ma dowody,
bo patrzcież tylko panowie, panie,
jakie Pech różne zdobył nagrody!...

U W A G A !

Zamieszczający ogłoszenia drobne.

Zawiadamiamy naszych czytelników, że wizowanie ogłoszeń drobnych przez Komisarza Policji, nie jest już potrzebne.

Stosownie do nowych poleceń Władz kontrolujących, możemy zamieszczać ogłoszenia drobne pod następującymi warunkami:

1) Ogłoszenia mogą się ukazać dopiero 48 godzin po oddaniu ich w naszych biurach;

2) Ogłoszenia nie powinny zawierać żadnych skrótów;

3) W ogłoszeniu powinien być zamieszczony dokładny adres ogłaszającego się, bez zaznaczenia nazwy jakiejkolwiek innej miejscowości lub numeru telefonu;

4) Zgłoszenia „pod numer" jak i zwracanie interesantów do „Narodowca" po odbiór adresu, nie jest więcej dopuszczalne.

Ze względu na obecne warunki, zawiadamiamy naszych Czytelników i Klientów, że wszelkie ogłoszenia płatne są zgóry. Upraszamy więc zainteresowanych o nadesłanie nam ogłoszeń wraz z należnością, by uniknąć straty czasu.

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

Imprimerie „Narodowiec" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de com.: Béthune nr. 21231).
Le Gerant: Stanisław Ostojak — LENS.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Maria Rodziewiczówna

FARSA PANNY HENI

Powieść.

5) (Ciąg dalszy).

— Już jutro! Słyszycie, Józiu i Maryniu? Jutro wieczorem jadę do Paryża. Ach, jaki pan dobry, że tak prędko.

Nieporuszona twarz oblubieńca pozostała obojętna na tę podziękę, czy pochwałę.

Miał widocznie coś do pomówienia sam na sam ze swą przyszłą małżonką; obecność dwóch koleżanek nie wydała mu się potrzebna.

Henia odgadła to sprytem, wrodzonym kobietom — zatrzymała się na rogu ulicy.

— Tu się rozejdziemy, Józiu i Maryniu. Słyszałyście, jutro ślub, bądźcie gotowe.

— Ale gdzie? — wtrąciła jedna.

— Ale kiedy? — dodała druga.

— Gdzie? Kiedy? A prawda, że i ja nie wiem.

— Panie — panie...

Nieszczęsne nazwisko nie przychodziło nigdy w porę na pamięć.

— Jutro, o jedenastej rano, w kościele Świętej Zofii, na przedmieściu — Odpari Chojecki, nie zważając na wyśliek heroiczny myśli roztrzepanej kandydatki na primadonnę.

— Słyszycie? Moje drogie, nie zawiedźcie mnie — ozwała się prosząco, ściskając ręce obu panienek.

Szczęśliwy narzeczony otrzymał dyg pensjonarski i Józia z Marynią znikły na załomie ulicy.

— Czemu mi pan ręki nie poda? — ozwała się z dąsem.

— Nie czułem się w obowiązku, nie wezwany. Służę pani.

Wsunęła rączkę pod jego ramię, oddała mu swą tekę z nutami i szli powoli, milcząc; wreszcie on zaczął rozmowę.

— Może pani uważa za naruszenie mych zobowiązań, że czekałem na nią na ulicy? Jako wytłumaczenie podam, żem zapomniał pani adresu, a musiałem się wszakże rozmówić w przeddzień ślubu.

— To dobrze. Wyglądałam pana niecierpliwie. Zatem wszystko gotowe?

— Najzupełniej! Ślub i świadkowie zamówieni, formalności załatwione. Kareta przybędzie, gdzie pani wskaże, ja czekać będę w kościele. Otó rachunek z powierzonych mi pieniędzy. W tych szczególnych warunkach koszty były cenę większe, jak mi cichy obrządek. Ale miałem polecenie pospieszać, zrobiłem, co mogłem.

— Cóż teraz?

— Nic wiem. Czekam dalszych poleceń.

— Chodźmy do stryja.

— Jakto! Żaraz?

— Jutro pan ucieknieszc, jestem pewna, i nie zobaczysz mi więcej stryja. Chodź pan, to takie zabawne!

Nie wydawało mu się to zabawnem, ale poszedł posłuszny i znalazł się na tych samych schodach, gdzie ją ścigał przed niedawnym czasem.

Pociągnęła za dzwonek, jakby go zerwać chciała.

Ktoś w pantoflach, suwając nogami i pokaszlując, flegmatycznie wziął się do dzieła otwarcia podwoi.

Wiedziała dobrze, że to stryj w własnej osobie, i targała dalej dzwonek na psotę.

Zaprzestała dopiero tej czynności, gdy we drzwiach pokazała się długa, chuda, żółta twarz emerytą.

— Naturalnie, któżby, jak nie panna Henryka, albo łobuz z ulicy! Rwij, rwij, niech mi wnętrzności przewrócą się z irytacji — ozwał się nosowy, gderliwy głos.

— Dobry wieczór, stryju! — odparła winowajczyni, nie słuchając dosadnego napomnienia i usuwając bez ceremonii żywą przeszkodę z drogi. — Czy stryj nie widzi, że nie jestem sama! Przyszliśmy po błogosławieństwo i życzenia. Jutro nasz ślub.

Emeryt skamieniał w progu, patrząc to na nią, to na Chojeckiego, który wszedł za przewodniczką i za jej przykładem zdejmował palto w przedpokoju.

— Co za błogosławieństwo? jaki ślub? — wyjąkał nakoniec.

— Mój, a czyjżeby? Ten pan podejmuje się zwolnić stryja z opieku ńczych kajdan.

— Kto on? być nie może! — Emeryt poskoczył ku niemu.

— Dobrodzieju, łaskawco! oby ci Bóg dał nieba za ten postępek miłosierny. Uratowałeś mi dziesięć lat życia! Czułem, że ta dziewczyna do grobu mię wpędzi swemi szaleństwami. Ach, lżej mi oddychać. Proszę, proszę pana do salonu. Krzyż pański bierzesz, mój dobrodzieju! Henrysiu! nie ruszaj tego świecznika, bo zleci mamy na łeb! Boże, czego ty tak skaczesz... taki przeciąg! Ale zostaw świecznik w spokoju, mówię ci! Patrz pan i ja to utrapienie cierpię od dnia, gdy mi szatan podszepnął wziąć ją pod opiekę, tę kozę. Ach, żebym mógł przyszłość przewidzieć, wyłupiłbym się od tego honoru. Mówię panu, anioł by nie wytrzymał, nietylko grzeszny człowiek.

— Dość tej apologii, stryju! Jutro już mnie nie będzie, jeśli mi posag wypłacisz.

— Ale, wypłacę, wypłacę. Dziś jeszcze, zaraz, jeśli mnie kto uwolni od twojej obecności. Panie, panie! ta muzyka, a to wycie, czy pisk, po całych dniach i nocach! Tu, tu mnie coś rżnie, myśli zebrać niesposób. Morderstwo na gładkiej drodze.

Stryj chudą ręką wskazał na pierś ruchem desperackim.

— Pan dobrodziej niezdrów zupełnie — wtrącił Chojecki.

— Co to niezdrów? Ja nad grobem stoję! Patrz pan, cień jestem, na śmierć się chciałem dysponować! Pan, po miesiącu, tak samo wyglądać będziesz, jeśli tego wycia i tłuczenia klawikordu nie zabronisz. To nie na ludzkie nerwy.

— Jeśli stryj chce asystować przy ślubie, to proszę być jutro u św. Zofii, o jedenastej — ozwała się panna Henryka, przerywając jakieś wokalne ćwiczenia, nucone bez względu na ludzkie nerwy opiekuna.

— Co, na ślubie! o jedenastej? w niepodanym kościele, gdzie reumatyzmy i paraliże mieszkają? Nie, mój łaskawco — dodał, zwracając się do Chojeckiego — oszczędź mi śmierci czy choroby. Zabierz ją sobie, choć zaraz, posag jej oddam dziś jeszcze; koszty wszystkie na siebie przyjmuję, ale być tam... nie, nie, nie!

(Ciąg dalszy nastąpi).